

Poznań w czółowce!

Ponad 5,5 mld. zł na SFOS

Przeszło 800 mln. zł prze-
kazało w tym roku społeczeń-
stwo kraju na SFOS. Zada-
nia planowanej rocznej zbior-
ki zostały zrealizowane w cią-
gu 11 miesięcy. Ten pomyślny
bilans jest wynikiem przed-
terminowego wykonania rocz-
nych planów w 10 wojewódz-
twach i 4 miastach szczebla
wojewódzkiego, także — po-
większenia się w ostatnich
miesiącach liczby świadczą-
cych na SFOS; przybyło dai-
szych ponad 500 zakładów pra-
cy.

Najlepsze rezultaty w sto-
sunku do planowanych zadań
zbiórkowych osiągnięto w wo-
jewództwach: łódzkim i ol-
sztyńskim oraz w mieście Po-
znaniu.

Ogółem od początku akcji
wpłaty na Społeczny Fundusz
Odbudowy Kraju i Stolicy
przekroczyły 5,5 mld. zł.

Nieważkość jednak daje się we znaki

Nieważkość nie zawsze upaja
kosmonautów tak, jak upajała Ju-
rija Gagarina, gdy jako pierwszy
człowiek, poleciał poza Ziemię w
„Wostoku-1”. Wszystko zależy od
indywidualnej odporności organi-
zmu oraz od treningu. Do takiego
wniosku doszli uczeni radziec-
cy po przestudiowaniu danych me-
dycznych z lotu „Wschodu-1”.
Wyniki badań ogłoszono w niedzie-
lę Agencja TASS.

Zalagę „Wschodu-1” stanowili,
jak wiadomo, pilot Władimir Ko-
marow, lekarz Borys Jegorow i
naukowiec Konstantin Fieoktisto-
w.

Jak informuje TASS, Fieokti-
stow i Jegorow mieli w czasie
lotu zawroty głowy i lekkie mdło-
ści. Do tego dołączyły się zabu-
rzenia orientacji przestrzennej.
Jednemu z nich wydawało się, że
spoczywa w pozycji półgłębkiej
twarzą do dołu, drugiemu, że wisi
głową w dół. Po okresie snu
mdłości i zawroty głowy ustąpiły
niemal zupełnie.

Przy tym wszystkim stwierdzo-
no, że „choroba kosmiczna” tyl-
ko w nieznacznym stopniu wpły-
wa na zdolność do wykonywania
różnych czynności.

Z tego wszystkiego wynika, że
nie każdy będzie mógł latać w
Kosmos, oraz że każdy, kto się
tam wybiera, powinien przedtem
długo trenować. (PAP)

Zaciekle ataki prasy na obu kandydatów

Kampania wyborcza we Francji

Druga tura wyborów prezydenckich i pojedynki między
dwoma kandydatami podzieliły prasę paryską z grubsza bio-
rąc na trzy obozy.

Organowi rządzącej partii
gaullistowskiej „La Nation”,
opowiadającemu się za gene-
rałem de Gaulle'em, coraz bar-
dziej sekunduje „Le Figaro”.
Po stronie Mitterranda stoi po-

za „Humanite” i „Les Popu-
laires” również „Combat”.
„Aurore” i „Les Echos” zaj-
mują krytyczne stanowisko
wobec obydwu kandydatów.

„La Nation” atakuje z zacie-
kłością Mitterranda zarzucając
mu lawirowanie między ko-
munizmami a skrajną prawicą,
„bazowanie na ogólnikach i
mnożenie kłamstw”. W arty-
kule wstępnym pismo określa
„rzekomy program działania
na rzecz pokoju Mitterranda
jako oszustwo, przeciwsta-
wiając mu działalność na tym
polu generała de Gaulle'a.

Pismo przypomina, że gaul-
liści potępiają wojnę indy-
chińską i domagają się przy-
wrócenia tam pokoju, a ich
polityka w Europie zmierza do
osiągnięcia porozumienia, przy
udziale sąsiadów Niemiec, w
sprawie zjednoczenia tego
kraju, ale pozabawionego raz
na zawsze broni nuklearnej.

Poniedziałkowa „L'Humanite”
zamieszcza wypowiedź J.
Duclos złożoną w niedzielę na
wiecu wyborczym w Vistry:
„popierany przez Partię Ko-
munistyczną, Partię Socjali-
styczną, Zjednoczoną Partię
Socjalistyczną i Partię Rady-
kalną F. Mitterrand uzyskał
200 tysięcy głosów więcej, niż
ugrupowania te zdobyły w wy-
borach powszechnych w 1962
roku. Zastąpienie reżimu wła-
dzy jednostki przez demokra-
tyczny system rządów jest o-
becnie możliwe.”

PAP



Rok XXI
Wyd. A

Poznań
wtorek, 14. XII. 1965

Cena 50 gr
Nr 296 [6793]

Dalszy ciąg debaty sejmowej

Posłowie o politycznej integracji narodu

W poniedziałek Sejm wznowił, po dwudniowej przerwie,
generalną debatę nad projektami planu i budżetu na rok
przyszły oraz sprawozdaniem rządu z wykonania planu
i budżetu za rok 1964.

Dyskusja toczyła się głów-
nie wokół wczorajszych proble-
mów dotyczących eksportu,
inwestycji, budownictwa mies-
kaniowego oraz spraw oświa-
ty, kultury i zdrowia. Sku-
pienie wystąpień poselskich w
grupach określonych zagad-
nień, co cechuje tegoroczną
debatę budżetową sprawia, że
wielowątkowa dyskusja staje

się bardziej przejrzysta, a
obraz poruszanego problemu
merytorycznie pełniejszy. Po-
niedziałkowa dyskusja wyka-
zała, że projekt planu i bud-
żetu odpowiada potrzebom i
możliwościom, że jest umiar-
kowany i realny i że w nie-
których swych wskaźnikach
plan może być przekroczony
w toku jego wykonywania.

Posłowie zajmowali się w
swych wystąpieniach proble-
mami przemysłu, handlu za-
granicznego, inwestycji, bu-
downictwa i gospodarki ko-
munalnej, rzemiosła, szkolni-
ctwa, oraz zdrowia i wychowa-
nia fizycznego na wsi.

W dyskusji zabierali głos
następujący posłowie: J. Ol-
szewski, M. Mieczarek i A.
Borodzik (PZPR), L. Adamo-
wicz (bezp.), Cz. Domagała, T.
Gąsiorowska i M. Zawadzki
(PZPR), Cz. Burski (ZSL), L.
Brudziński (PZPR), E. Troja-
nowska (bezp.), W. Kasperski
(PZPR), W. Aleksiejczuk
(ZSL), R. Rozmiarek (SD), mi-
nister budownictwa i prze-
mysłu materiałów budowlanych
— M. Olewiński, W. Wiśniewski
(SD), W. Kiel-
czewski (bezp.), M. Walczak
(PZPR), M. Laukammer (ZSL),
St. Jodłowski (SD), J. Kulas
(PZPR), L. Nitecki (SD), St.
Szyndlar (ZSL), F. Jakusze-
wicz (bezp.), St. Mojkowski
(PZPR), M. Grada (ZSL), M.
Hebda (PZPR).

Ponadto w dyskusji poru-
szono także sprawy światopo-
glądowe.

Problem udziału ludzi wie-
rzących w postępującym pro-
cesie politycznej integracji na-
rodu polskiego poruszył pos.
Janusz Zabłocki (bezp.).

Huari Bumedię przybył do Moskwy

Do Moskwy przybył Huari
Bumedię, przewodniczący Ra-
dy Rewolucyjnej i premier Al-
gerii. Przybył on do Związku
Radzieckiego z oficjalną wi-
zytą na zaproszenie Rady Naj-
wyższej ZSRR i rządu radzie-
ckiego. (PAP)

Spotkanie gospodarzy miasta z poznańskimi aktorami

Wczoraj w siedzibie Prezydium RN Poznania odbyło się
kolejne spotkanie kierownictwa Prezydium i Miejskiej Ko-
misji Kultury z przedstawicielami środowisk twórczych na-
szego miasta.

Tym razem gośćmi prze-
wodniczącego J. Kusiaka i
wiceprzewodniczącej Wł. Kła-
witer byli aktorzy teatrów po-
znańskich.

W toku spotkania przedsta-
wicieli zespołów artystycz-
nych teatrów dramatycznych
i Teatru „Marcinek” poinformo-
wali władze miasta o aktu-
alnych problemach swojego
środowiska. Dyskusja doty-
czyła głównie frekwencji w
teatrach i niewykorzystanych
w pełni możliwości zdobycia
szerszego grona odbiorców dla
naszych scen. Zaniepokojenie
dyskutowo budziły tu przede
wszystkim dane świadczące o
nieustannym wzroście wyso-
kości sum dopłaconych przez
miasto do każdego miejsca
na widowni. (z 30 zł w 1963 r.
w teatrach dramatycznych
do 35 zł obecnie i z 18 zł w

Rozmowy Gromyki w Pradze

Ministrowie spraw zagrani-
cznych CSRS i ZSRR V. Da-
vid i A. Gromyko rozpoczęli
w poniedziałek w Pradze roz-
mowy na temat aktualnych za-
gadnień międzynarodowych.

W rozmowach biorą także
udział radzieckie ambasador
w CSRS S. W. Czerwonienco i
ambasador czeskosłowacki w
ZSRR O. Pavlovsky. (PAP)

„Znak”). Powiedział on m.in.,
że dzisiaj — tak w Polsce jak
i na całym świecie — ten sam
światopogląd religijny dostar-
cza ludziom wierzącym coraz
częściej bodźca i motywacji
do podejmowania wraz z nie-
wierzącymi walki o świat bez
wojny, o świat postępu i spra-
wiedliwości społecznej.

Pos. Zygmunt Filipowicz
(bezp. „Chrześc. Stow. Spół.”)

Dokończenie na str. 2

Święto pracowników przemysłu odlewniczego

Centralna akademie w Poznaniu pod znakiem pełnej realizacji planów

W niedzielę odbyła się w poznańskiej Operze centralna
akademia z okazji Święta Odlewnika. Przybyli na nią m.in.
minister przemysłu ciężkiego Janusz Hryniewicz, sekretarz
KW PZPR Jerzy Gawrysiak, przewodniczący Prezydium
Rady Narodowej Poznania Jerzy Kusiak oraz przedsta-
wicieli zakładów odlewniczych w kraju.

Omawiając w referacie ro-
lę i zadania 50-tysięcznej rze-
szy pracowników odlewnictwa,
minister Hryniewicz przekazał
im — w imieniu kierowni-
ctwa partii i rządu — wyrazy
uznania za wykonanie waż-
nych dla gospodarki narodo-
wej zadań.

Przemysł odlewniczy zreali-
zuje bowiem pomyślnie zadania
ustalone w bieżącej pię-
cioletce. Dostarczy on w tym
roku o 116 000 ton odlewów
więcej, niż w roku ubiegłym
i to w dodatku w znacznie

Z frontów wojennych w Wietnamie

Patrioci rozbili doszczętnie trzy bataliony wojsk rządowych

Na frontach w Wietnamie Południowym panował w po-
niedziałek względny spokój. Niszczyciel amerykańskiej ma-
rynarki wojennej „Sperry” ostrzeliwał ze 125 mm dział po-
kładowych donniemane stanowiska sił patriotycznych w po-
bliżu Sajgonu.

Reuter informuje, że heli-
koptery amerykańskie mają
wkrótce dokonywać desantu
żołnierzy w dżungli. Zamiast
na ziemi, żołnierze mają lądo-
wać na siatkach drucianych
układanych uprzednio na
krzyż przez helikoptery na
wierzchołkach drzew.

Po dwudniowej przerwie,
spowodowanej niesprzyają-
cymi warunkami atmosferycz-
nymi, samoloty amerykańskie
wznowiły bombardowanie
Wietnamu Północnego.

Reuter informuje, że tajna
rozdzielność partyzantów ostrze-
ga ludność Wietnamu Północ-
nego, że imperialiści amery-
kańscy zamierzają wkrótce
bombardować DRW z super-
fortec „B-52”.

Agencja patriotów południo-
wiewietnamskich „Wyzwolenie”
doniosła, że podczas walk
w pobliżu Tam Ky partyzanci

rozbili doszczętnie w dniach
8 i 9 bm. trzy bataliony wojsk
rządowych, a czwarty zdie-
siatkowali. W walkach tych
siły patriotyczne zabiły, raniły
lub wzięły do niewoli 1.500
żołnierzy. Zestrzelono 3 samo-
loty nieprzyjacielskie.

„Dziennik „New York Times”
donosi, że Stany Zjednoczone
budują zakrojone na szeroką
skale instalacje wojskowe w
Syjamie. Obejmują one m.in.,
wielkie lotnisko, port morski
oraz magazyny wojskowe.

„Dziennik stwierdza, że w
Syjamie znajdują się znaczne
siły lotnictwa. USA. (PAP)

Przeciwko agresji USA

Protest intelektualistów

Poniedziałkowy „New York
Times” zamieścił protest prze-
ciwko wojnie wietnamskiej,
podpisany przez 46 sławnych
pisarzy, artystów, architek-
tów i kompozytorów z 9 kra-
jów europejskich. Są wśród
nich Jean Paul Sartre, Alber-
to Moravia, Ignazio Silone i
Max Frisch.

Podpisani domagają się od
rządu USA, aby wstrzymał
naloży na DRW i uznał Naro-
dowy Front Wyzwolenia Wiet-
namu Południowego za stronę
w pełni uprawnioną do ucze-
stniczenia w rokowaniach.
Protest apeluje także do rzą-
dów państw zainteresowa-
nych, aby wzięły udział w ro-
kowaniach. (PAP)

Klient ma rację?

Hasło „Klient ma rację”
spopularyzował sam han-
del, dla wyraźnej obrony
interesów nabywcy. Nie-
stety, mamy doświadcze-
nie, że przywilej nie za-
wsze jest realizowany. Dla-
tego podjęliśmy kampanię
pod nazwą: „Klient ma ra-
cję?”. Jej celem jest:

■ ujawnianie za-
niedbań w handlu, przy ud-
ziale klientów i samych
handlowców;

■ usuwanie obja-
wów wadliwej organizacji
pracy, nieuctwa, lekcewa-
żenia klienta itp. przeja-
wów złego funkcjonowania
handlu, które można zlikwi-
dować na własnym podwór-
ku — własnymi si-
łami.

Zwracamy się do Czytel-
ników — także handlow-
ców — o pomoc w tej kam-
panii. Przekazujcie nam
swoje spostrzeżenia. Dzi-
siaj na stronie 6 — „naloż”
na obuwie. Szukamy w
sklepach rozmiaru 40 bu-
cików. Szukamy i narzeka-
my...

Dlaczego? Czytajcie w
kolejnym odcinku pt.:
**TYPOWE KŁOPOTY —
„NIETYPOWYCH”.**

Makabryczne odkrycie w Rio de Janeiro

Makabrycznego odkrycia doko-
nano w lodowni „supermarketu” w
Rio de Janeiro, bogatej dzielnicy
miasta. Znalezione zwłok czte-
rech ludzi, wiszących obok po-
wieszonych wołów — posta-
wiło na nogi całą policję stanu
Guanabara.

Okazało się, że zamordowani
byli urzędnikami supermarketu —
którzy padli ofiarą bandy gang-
sterów. Na zwłokach wykryto śla-
dy licznych kul, a w kiesie — brak
około 3 milionów cruzeiros. —
Niemniej fakt, że zdołano była
dość skromna, że bandyci nie
tłęli kasy, zawierającej 50 mi-
lionów cruzeiros, i że okazali
niezwykle okrucieństwem — wyma-
ga ją wyjaśnienia. Zbrodnia została
popelniona w sobotę wieczorem,
w chwili zamykania supermarketu.
Zamrożone zwłoki znalezione
w niedzielę rano. (PAP)

Stu rannych studentów w starciach z policją

Ponad stu studentów i kilku
policjantów zostało rannych
w wyniku starć policji ze
strajkującymi studentami uni-
wersytetu w Peradenii w od-
ległości 100 km od Colombo
(Cejlon).

Studentów, którzy strajko-
wali wysuwając żądania po-
prawy bytu, zaatakowała po-
licja.

Polityka wschodnia Bonn zbankrutowała

Dr Simpfendorfer otrzymuje listy z pogrozkami

Wielkiego rozgłosu nabrała w NRF sprawa honorowego przewodniczącego CDU w północnej Wirtembergii, jednego z założycieli tej partii w Niemczech zachodnich, dr Wilhelma Simpfendorfera, który na znak protestu przeciwko nie realnej polityce Bonn w kwestii granicy na Odrze i Nysie złożył urząd partyjny.

Najnowszy numer tygodnika „Der Spiegel” przynosi wywiad z tym politykiem. Oto jego fragment:

Simpfendorfer: CDU i opierający się na niej rząd federalny nie mają odwagi powiedzieć narodowi prawdy — jeśli chodzi o politykę wschodnią w ogóle, a w sprawie

Odry — Nysy w szczególności. „Spiegel”: A jak wygląda ta prawda?

Simpfendorfer: Prawda, moim zdaniem jest, — a w tym zakresie nie jestem osamotniony — że przy rokowaniach pokojowych w sprawie zmiany granicy na Odrze i Nysie, również ze strony naszych zachodnich sojuszników nie uzyskamy poparcia.

„Spiegel”: Oznaczałoby to, że z tą granicą należy się pogodzić...

Simpfendorfer:... O ile nie chcemy prowadzić wojny.

Dr Simpfendorfer podkreślił, że „całkowitego bankructwa niemieckiej polityki wschodniej, faktu, iż w sprawie granicy na Odrze i Nysie w praktyce mamy przeciwko sobie zwarty front całego świata, nie będzie można na dłuższą metę maskować polityką iluzji”.

Jak podaje „Spiegel”, dr Simpfendorfer (podobnie jak autorzy memoriału kościoła ewangelickiego EKD) otrzymuje listy z obelgami i pogrozkami w związku ze swoim stanowiskiem w sprawie granicy na Odrze i Nysie.

Tygodnik cytuje przy tym fragment listu, jaki — w związku z owymi anonimowymi listami — dr Simpfendorfer rozesłał do różnych polityków zachodniemieckich: listy te — pisze on — „podkrywane są częściowo ślepą nienawiścią, częściowo zaś świadczą one o niebezpiecznym dla państwa rozgardiaszu duchowym, za który odpowiedzialnością należy obciążyć nie tylko zwiazki (przedsiedleńców — red.) i ich funkcjonariuszy, ale również rząd i partię, których przedstawiciele nie opuszczają żadnego z wielkich posiedzeń związków przedsiedleńców, by głosić swą solidarność z ich nierealnymi roszczeniami”.

PAP

Jeszcze jeden apel Sukarno

Prezydent Sukarno zwrócił się w poniedziałek ponownie z apelem o zaprzestanie kampanii antykomunistycznej w kraju, gdyż kontynuowanie dotychczasowego „polowania na czarownice” — jak informuje Reuter z Dżakarty — może doprowadzić do odwetu ze strony prześladowanych i załamania kraju od wewnątrz.

Prezydent przemawiał na konferencji gubernatorów poszczególnych okręgów. Podkreślił, iż w toku obecnego „polowania na czarownice” ginie wielu niewinnych ludzi.

PAP

Protest rządu ChRL

Jak podaje Agencja Nowych Chin, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej wystosowało do rządu indyjskiego notę z ostrym protestem przeciwko wtargnięciu żołnierzy indyjskich na terytorium chińskie i zaatakowaniu przez nich żołnierzy chińskiej straży granicznej.

Nota stwierdza, że w dniu 12 grudnia br. o godz. 14.35 czasu miejscowego oddział liczący przeszło 30 żołnierzy indyjskich wtargnął na terytorium chińskie koło Tagi La na granicy między okresem Sikkim a ChRL. Żołnierze indyjscy otworzyli ogień do oddziału chińskiej straży granicznej, zabijając jednego z żołnierzy chińskich. Żołnierze chińscy odpowiedzieli ogniem i zmusili oddział indyjski do ucieczki. Pięciu żołnierzy indyjskich zostało zabitych, a trzech (w tym dwóch rannych) zostało wziętych do niewoli.

Telefony

• Przy ul. Głogowskiej, na przeciw Dworca Zachodniego, uścisnął woskować do drugiego wozu tramwaju linii nr „10” 14-letni Eugeniusz N., w chwili, kiedy pojazd znajdował się już 40 m za przystankiem. Chłopiec pośliznął się i wpadł pod koła ostatniej przyczepki. Doznał zwichnięcia stopy.

• Na budowie przy ul. Kórnickiej spadł z rusztowania, z wysokości 1,5 piętra, zatrudniony tam pracownik. Z poważnymi obrażeniami kręgosłupa przewieziono go do szpitala.

• Wskutek fatalnego upadku z drabiny, otwartego złamania nogi doznał Kazimierz O. (za)

Postowie o politycznej integracji narodu

Dokończenie ze str. 1

poświęcił swe wystąpienie w imię dokumentów międzybiskupami polskimi a niemieckimi, które jak stwierdził mówca, poruszają szereg zagadnień politycznych zawierających sformułowania trudne do przyjęcia czy uznania.

Biskupom polskim powinno było zależeć na tym — oświadczył Z. Filipowicz — by ich własne słowa wypowiedziane we Wrocławiu w związku z 20-leciem polskiej administracji na ziemiach zachodnich, nie mogły być potraktowane przez zachodniemiecką opinię publiczną, jak zwierzytwało.

Społeczeństwo nasze — powiedział poseł — chce pracować w pokoju i dla pokoju, ale naszym zdaniem polska opinia publiczna nie jest gotowa przylączyć się do próby biskupów polskich proszących o przebaczenie. Taka prośba winna bowiem wyjść najpierw od biskupów niemieckich. Wysłanie Niemców z ziem zachodnich nie stało się, jak można wnioskować czytając orędzie naszych biskupów, tylko „na rozkaz zwycięskich aliantów”. Było ono skutkiem bezwarunkowej kapitulacji podpisanej przez upoważnionych przedstawicieli niemieckiego rządu i rezultatem układu w Poczdamie, który był aktem z zakresu obowiązujących norm prawa międzynarodowego.

Zmarł prof. dr Jan Sehn

12 bm. zmarł we Frankfurcie n. Menem prof. dr Jan Sehn. Nagła śmierć spotkała prof. Sehna podczas pełnienia obowiązków służbowych, związanych z rozpoczęciem się w połowie grudnia przed Sądem Prziśiętych we Frankfurcie n. Menem drugim procesem oświecimskim.

Prof. J. Sehn położył wybitne zasługi w dziele ujawniania, ścigania i karania zbrodniarzy hitlerowskich. Dzięki jego staraniom została zebrana obszerna dokumentacja, dotycząca okupacji i zbrodni hitlerowskich w Polsce.

Prof. Sehn jest autorem pierwszej pracy monograficznej o obozie oświecimskim. Opublikował on poza tym wiele opracowań naukowych z dziedziny problematyki okupacji i zbrodni hitlerowskich.

PAP

W orędziu biskupów polskich mowa jest — kontynuował poseł — o ogromnych niebezpieczeństwach natury społecznej i moralnej, jakie zagrażają duszy narodu oraz jego biologicznej egzystencji. Nie rozumiemy, o jakie niebezpieczeństwo tu chodzi. Naszym zdaniem — największym niebezpieczeństwem, jakie zagraża „biologicznej egzystencji” Polaków i innych narodów, jest wysięg zbrojny nuklearny i możliwość nuklearnego konfliktu zbrojnego. A tymczasem ta właśnie sprawa pominięta jest całkowicie w dokumentach, wymienionych między biskupami polskimi a niemieckimi. A przecież polityka rządu NRF, polityka rządzącej w tym kraju chrześcijańskiej demokracji, nie przyczynia się, jak dotychczas, do zmniejszenia tego niebezpieczeństwa.

Trwale pojednanie narodów polskiego i niemieckiego jest możliwe — powiedział dalej pos. Z. Filipowicz — realizujemy takie pojednanie z NRD w codziennym trudzie i trosce o wspólne dobro. Ale pojednanie z NRF nie może być realne tak długo, jak długo jego podstawą są tylko słowa. Potrzeba nam faktów. A faktów brak, a jeśli są, to nie takie, o jakie nam chodzi.

Odpowiedź biskupów niemieckich przyjmuje zawartą w orędziu biskupów polskich propozycję dialogu. Jeśliby strona niemiecka — oświadczył pos. Filipowicz — uległa złudzeniu lub pokusie wykorzystania dialogu dla podważenia naszego stanowiska o nienaruszalności granic PRL, taki dialog jest niepotrzebny i wyrażnie szkodliwy. Nasze stanowisko określa nieodwracalne fakty historyczne, do których zaliczamy: istnienie granic Polski i istnienie NRD. Uznanie tych faktów oraz wyrzeczenie się przez NRF polityki zbrojnej i broni nuklearnej jest koniecznością związaną z utrwaleniem bezpieczeństwa w Europie. Wtedy dopiero zaistnieją warunki do normalizacji stosunków i pokojowej współpracy i pojednania między narodami — polskim i niemieckim. Takiego pojednania szczerze pragniemy.

Jeśli ktokolwiek sądzi — zakończył pos. Filipowicz — że uda mu się wbić klin pomiędzy rząd polski, a społeczeństwo pod pretekstem wysuwania określonych propozycji politycznych do dyskusji lub dialogu, to się myli. W sprawach naszej polityki zagranicznej, realizowanej przez rząd, nie ma między nami żadnych różnic. Nie ma też w tych sprawach podziału na obywateli wierzących i niewierzących.

Obrady wznowione zostaną we wtorek o godzinie 10.

PAP

Prasa zagraniczna o artykułach „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy”

Artykuły „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy” na temat wymiany listów między biskupami polskimi i niemieckimi są w dalszym ciągu przedmiotem dużego zainteresowania ze strony prasy światowej. Na temat artykułu „Życia Warszawy” obszerne informacje zamieściły: „New York Times”, „Washington Post”, „Baltimore Sun”, a także brytyjski tygodnik „Observer” oraz włoska „Unita”. (PAP)

10 lat Instytutu Badań Jądrowych

Instytut Badań Jądrowych obchodzi 10-lecie swego istnienia. Utworzenie tej placówki naukowej w 1955 r. oznaczało rozpoczęcie nowego etapu rozwoju w Polsce prac naukowo-badawczych w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii jądrowej.

Wielkie emocje startu „Gemini-6”

Rekord długości lotu kosmicznego

Zapowiedziana na niedzielę próba wystrzelenia na orbitę wokółziemską kabiny „Gemini-6” z kosmonautami Walterem Schirra i Thomasem Staffordem na pokładzie dla dokonania manewru zbliżenia do krążącej wokół Ziemi kabiny „Gemini-7” nie powiodła się.

Próbie odwołano w ostatniej chwili, a ścisłej mówiąc w kilka chwil po ustalonym terminie startu z powodu defektu w urządzeniach elektrycznych.

Przygotowania do wystrzelenia „Gemini-6” przebiegały bez zakłóceń. O przewidzianej godzinie obaj kosmonauci w skafandrach kosmicznych zajęli miejsca w kabine umieszczonej w czubie rakiety „Titan”. Technicy zamknęli właz, amerykańskim zwycięzcom rozpoczęło liczenie w odwrotnej kolejności i gdy rozległy się słowa trzy... dwa... jeden... cisza zapadła nad wyrzutnią. Po chwili wokół podstawy rakiety wzniosła się chmura szarego i pomarańczowego dymu, ryknyli silniki, a następnie nagle wszystko ucichło. Nastąpiło 6 minut wielkiego napięcia, wydawało się bowiem że może nastąpić wybuch. Po 6 minutach Amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej ogłosiła, że niebezpieczeństwo minęło. 8 minut później podano do wiadomości, że następna próba wystrzelenia rakiety podjęta zostanie za 4 dni, a więc w czwartek 16 grudnia.

Jak się okazało, mózg elektronowy, którego zadaniem jest wykrywanie usterek, automatycznie wyłączył silniki, gdyż jak przypuszczają eksperci amerykańscy, wykrył defekt w połączeniach elektrycznych rakiety.

Wielkie emocje przeżyły miliony widzów, którzy obserwowali na ekranach swych telewizorów całą operację przygotowań do wystrzelenia. Również krążący na orbicie wokółziemskiej kosmonauci Borman i Lovell przeżyli chwile napięcia, gdyż w momencie wyznaczonym jako termin startu „Gemini-6” przelatywali właśnie nad wyrzutnią i widzieli obłok dymu powstały z zapalenia silników. Dokonywali oni wówczas 118 okrążeń wokół Ziemi i znajdowali się na wysokości 290 km ponad Przylądkiem Kennedy’ego.

Technicy zdolali uwolnić załogę „Gemini-6” po upływie około półtorej godziny. Przez ten czas obaj kosmonauci zachowali spokój, utrzymywali kontakt radiowy z kierownictwem lotu, a czuwający nad ich zdrowiem lekarze obserwowali wskazania przyrządów rejestrujących zdalnie ich tętno, ciśnienie, szybkość oddychania i inne dane.

Prezydent USA, Johnson, który obserwował nieudaną próbę startu „Gemini-6” przez telewizję, złożył za pośrednictwem swego sekretarza pra-

sowego oświadczenie, dające wyraz rozczarowaniu z powodu tego niepowodzenia. Jednocześnie prezydent gratulował astronautom, którzy mieli starować na pokładzie „Gemini-6” oraz personelowi technicznemu opanowania i męstwa w obliczu niebezpieczeństwa jakiegokolwiek katastrofy. Fakt, że takie niebezpieczeństwo istniało, potwierdził dyrektor ośrodka technicznego na Przylądku im. Kennedy’ego.

Dyrektor programu „Gemini” Kraft, oświadczył, że nowa próba wystrzelenia w przestrzeń kosmiczną „Gemini-6” wyznaczona na czwartek ewentualnie płać nie mogłaby być przeprowadzona, gdyby jeden z astronautów, Walter Schirra uruchomił urządzenie katapultujące. W pierwszych bowiem minutach po nieudanym starcie rakiety „Titan-2” życie astronautów znajdowało się w niebezpieczeństwie. W każdej chwili mogli oni podjąć decyzję o katapultowaniu.

★

Amerykański pojazd kosmiczny „Gemini 7” kontynuuje swój lot wokół kuli ziemskiej. Jego załoga rozpoczęła w poniedziałek 9 dzień przebywania w Kosmosie. W niedzielę wieczorem pobili oni rekord długości przebywania w przestrzeni kosmicznej. Jeśli 14-dniowe zadanie „Gemini-7” zostanie pomyślnie wykonane, to Borman i Lovell ustanowią nowy rekord, który będzie wynosił 329 godzin i 30 minut.

PAP

Koziołki płacą

Na 448 Poznańską Grę Liczbową „Koziołki” na dzień 12 grudnia 1965 r. wpłynęło 315.755 zakładów. Fundusz nagród wynosi 520.847,— zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 400.000 zł. Stwierdzono: 18 „czwórek” po 6.140,— zł; 53 „trójki” premiowane po 194,— zł; 1.092 „trójki” po 94,— zł; 1.551 „dwójek” premiowanych po 27,— zł; 17.428 „dwójek” po 7,— zł. Losowanie 449 gry odbędzie się w dniu 19 XII 1965 r. w Czarnkowie na Rynku o godz. 13. (K-8596)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Po Vaticanum II

W duchu kompromisu z siłami konserwatywnymi

watywnych) przekraczała 300—400, dokonywano nowej, bardziej kompromisowej redakcji nawet postulatów skrajnie integrystycznych. W tej sytuacji jedynym faktycznym dyktantem była ruchliwa grupa 450 skrajnych konserwatystów, autorów różnego typu „apelów”, protestów i ulotek. W tej sytuacji kompromis musiał być zawsze kompromisem w kierunku konserwatywnej mniejszości.

Dla przykładu: projekt schematu „O wolności religii” wyprowadzał wolność wierzby i kultu religijnego z idei wolności sumienia. „Nikt nie może być zobowiązany — czytamy w projekcie schematu — aby działać wbrew swemu sumieniu, ani też napotykał na przeszkodę ze strony jakiegokolwiek władzy ludzkiej, gdy działa zgodnie ze swoim sumieniem”. Z ogólnego postulatów wolności sumienia wyprowadzało się dopiero następnie konkretne postulaty wolności religijnej. Ten sposób potraktowania sprawy wolności kultury wywołał sprzeciw konserwatywnej części uczestników Soboru.

Zdaniem niektórych uczestników Soboru, należałoby odróżnić w projekcie schematu, co powinno być przez władzę publiczną uznane i wspierane od tego, co mogą one tylko tolerować. Władza publiczna nie może — według tego poglądu — w swojej konstytucji, w systemie prawnym dawać sankcji moralnej, wsparcia dla „wolności do błądów”, zachęcając przez to obywateli do „fałszywych religii i postaw światopoglądowych”. Co więcej, zdaniem niektórych uczestników Soboru, propagowanie w krajach o większości katolickiej innej wiary niż katolicka należałoby uznać za sprzeczne z ich rozumieniem wolności religii.

Symptomatyczna dla tego sposobu rozumowania była wypowiedź kardynała Browna, który uznał za potrzebne zaznaczyć w dyskusji, że „w krajach katolickich głoszenie i rozpowszechnianie innych religii sprzeczne jest z uprawnieniami obywatelskimi katolików”. Zdaniem kardynała Browna, wolność religii „wymaga nie tylko obrony samej wiary, lecz także niedopuszczania do możliwości utraty wiary przez głoszenie innych religii”.

Z poglądem tym korespondowały propozycje szeregu konserwatywnych uczestników Soboru, by w deklaracji mocniej zaakcentować myśl, że szczególnie przywileje, jakie posiada Kościół katolicki w niektórych krajach, są ni mniej ni więcej wyrazem wolności religii. W ostatecznej wersji schematu pozostawiono tezę wywodzącą wolność sumienia z koncepcji „praw i godności osoby ludzkiej”, jak i odrzucono szereg poprawek godzących w samą zasadę tolerancji cywilnej.

Niemniej uwypuklono równocześnie w ostatecznym tekście deklaracji, że „w pewnych warunkach korzystanie przez Kościół katolicki z pomocy i przywilejów państwa nie musi być sprzeczne z ideą wolności religii”. Uwzględniono też obawy konserwatywnej części uczestników, że tekst deklaracji może stanowić zachętę dla wolności wyboru jakiegokolwiek światopoglądu. I w tej kwestii dokonano kilku znamienitych poprawek i uzupełnień redakcyjnych. Tak więc ostateczna wersja deklaracji „O wolności religii” została zrehabilitowana w duchu kompromisu, ale kompromisu przede wszystkim wobec dażeń konserwatywnej części uczestników Soboru.

Podobny charakter miały poprawki do schematu „O kościele w świecie współczesnym”. Jest to z pewnością jeden z najważniejszych dokumentów Soboru będący problemem zasięgu kościelnego agiornamento. W schemacie bowiem omawia się między innymi

Triumf mediacji

Pierwsze społeczne komisje pojednawcze (skp) zaczęto organizować w Łodzi w 1962 roku. Kilkanaście miesięcy później przystąpiono do tworzenia skp w Poznaniu. W lipcu br. kiedy komisje zostały podniesione do rangi instytucji ustawowych*) było ich w naszym mieście już 107.

Wydaje się, że instytucja ta na naszym terenie została przez społeczeństwo zaakceptowana. Świadczy o tym zarówno liczba komisji jak i liczba rozpatrzonych przez nie konfliktów. I tak w pierwszych 10 miesiącach br. 33 skp na Wildzie rozpatrzyły 1465 spraw, 39 komisji na Starym Mieście — 1341 spraw, 20 skp na Grunwaldzie — 285 spraw, 12 komisji na Jeźcach — 343 sprawy i 3 skp Nowego Miasta — 130 spraw. Dla porównania: w tymże czasie 145 komisji działających w Szczecinie rozpatrzyło tylko 250 spraw.

Niedużo było w naszym mieście skp, które nie przejawiały żadnej działalności. Ale przecież były i takie. Obecnie więc w trakcie reorganizacji społecznego sądownictwa (w związku z ustawą), warto dokonać swego rodzaju weryfikacji istniejących komisji pojednawczych. Z drugiej strony należy bezwzględnie przestrzegać wytycznych OK FJN nakazujących komitetom Frontu występowanie z wnioskami o powołanie skp dopiero wówczas, kiedy same środowisko lub organizacja społeczna uzna, że w danym rejonie odczuwa się potrzebę działania komisji.

Dotychczasowa działalność skp potwierdziła pewną ich wyższość nad sądami i kolegiami karno-administracyjnymi. Te ostatnie orzekają o winie i karze. W przypadku rozpatrywania sąsiedzkich sporów — spraw powstałych na tle naruszania zasad współżycia społecznego, kiedy zazwyczaj obie strony nie są bez winy, skazanie jednej z nich najczęściej zaostrza konflikt. Nierzadko jedna sprawa sądowa rodzi drugą, w której oskarżyciel i oskarżony występują w odmiennych niż w pierwszym procesie rolach. Skp mają stałych klientów mniej niż Temida. Dlatego, że nie szafują karami, że dają przede wszystkim do pojednania stron. W ten sposób zakończyło się ponad 50 procent spraw rozpatrzonych przez komisje.

Jakie to były sprawy? Przeważały konflikty powstałe na tle wspólnego użytkowania mieszkań, strychów i piwnic. Sporo było również spraw wynikających z naruszenia obowiązującego mieszkańców regulaminu porządku domowego. (W myśl ustawy właśnie te sprawy, ale nie tylko te,*) będą przedmiotem postępowania przed komisjami). Wydaje się również, że słuszenie dotychczas działającą, skp uznają za podstawowe formy pracy przeprowadzanie rozmów ze stronami oraz dokonywanie wizji lokalnych w miejscach konfliktów.

Więcej było w działalności komisji pozytywów niż negatywów. Do tych ostatnich należy zaliczyć zdarzające się, na szczęście dość rzadko, przypadki przekraczania kompetencji (np. rozpatrywanie podań o przydział węgla). Mankamentem, który występował bardzo często, była natomiast przewlekłość postępowania. Dość powiedzieć, że dopiero po miesięcznym, a czasami nawet jeszcze dłuższym „odleżeniu się” spraw przystępowano do ich rozpatrywania. Zjawiskiem jeszcze bardziej niepokojącym jest pewnego rodzaju zurzędniczenie się niektórych komisji, co znajdowało wyraz m. in. w nadmiarze papierków i w tonie, w jakim utrzymywane były wezwania stron i świadków („Wzywa się obywatela do stawienia się przed komisją...”, a czyż nie lepiej brzmiałoby: „Prosimy o przybycie na posiedzenie skp...”).

Niestety nowa ustawa nie jest pozbawiona akcentów, które sprzyjać mogą formalizmowi. Np. nader zawily jest sam sposób powoływania komisji. Najpierw Komitet FJN dokonuje sondaży środowiska, co do potrzeby powołania skp. Następnie przeprowadza konsultacje wśród mieszkańców w sprawie kandydatów na członków komisji. Wyboru członków dokonuje się na otwartym zebraniu. Z kolei komitet FJN występuje z wnioskiem o powołanie skp, co leży w kompetencjach właściwej rady narodowej (musi podjąć w tej sprawie uchwałę). I jeszcze komitet FJN występuje z wnioskiem o zatwierdzenie regulaminu komisji do prezydium PRN lub DRN.

Zastrzeżenia budzi także ta wytyczna, która stwierdza, że „przed lokalem, w którym odbędzie się posiedzenie, powinno być umieszczone zawiadomienie o rozpatrywaniu spraw przez skp”. Komu potrzebna tego rodzaju wokanda? Należy przecież pamiętać, że — w myśl nowych przepisów — komisje mogą rozpatrywać sprawy o zniewagę czy naruszenie obowiązków rodzinnych (a więc kwestie bardzo drażliwe), którym nie powinno nadawać się rozgłosu. Lepiej je rozpatrywać w bardzo ograniczonym kręgu osób.

Na zasygnalizowane tutaj problemy zwrócić chyba uwagę niedawno powstałe — przy Poznańskim i Wojewódzkim Komitetach FJN — zespoły koordynacyjne do spraw sądów społecznych. Potrzeba działania takich zespołów nie podlega dyskusji. Przede wszystkim ze względu na konieczność ujednolicenia organizacji i zakresu działania (właściwość rzeczowa komisji nie została ściśle określona) czy wreszcie ze względu na potrzebę instruowania członków skp. Ci ostatni na pewno z zadowoleniem przyjmą zorganizowanie punktów konsultacyjnego, w którym będą mogli rozstrzygnąć wątpliwości natury prawnej. Ale niezależnie od pomocy prawników pożądana byłaby pomoc psychologów i pedagogów. Nieco podstawowych zasad z tych gałęzi wiedzy z pewnością ułatwiłoby członkom skp pełnienie roli mediatorów i zarazem wychowawców.

MICHAŁ LUCZAK

*) Ustawa z 30 marca 1965 r. o sądach społecznych.
**) Przedmiotem postępowania mogą być m. in. sprawy wynikające z naruszenia zasad społecznego współżycia, obowiązków sąsiedzkich, zakłócania spoczynku nocnego oraz sprawy wynikające z wyrządzenia szkody i naruszenia cudzej własności w niewielkich rozmiarach.

Nowinki turystyczne

INWESTYCYJNA 5-LATKA

W ciągu dobiegającego końca 5-lecia na inwestycje turystyczne wydatkowano 600 mln zł. Z funduszy tych powstało około 20 000 nowych miejsc noclegowych w hotelach, pensjonatach, schroniskach itp. oraz około 17 000 miejsc w campach.

Na przestrzeni tego 5-lecia ruch turystyczny podwoił się tak, że mimo wspomnianych inwestycji, sytuacja w zakresie urządzeń, turystycznych nie uległa poprawie.

W roku 1966 na inwestycje turystyczne przeznaczono 52 mln zł.

NA UROCZYSTOŚCI 1000-LECIA DO POLSKI

CO TRZY KWARTAŁY MOTELI

Na uroczystości związane z To są tymczasem pobożne życze-

W uchwale sejmowej (z lutego 1961) o pięcioletnim planie rozwoju gospodarki narodowej w latach 1961—65, w części dotyczącej Wielkopolski, stwierdzono m. in., iż należy wybudować 127,5 tysięcy izb typu miejskiego (w Poznaniu 44,5 i w województwie 83 tysiące). Dalej uchwała precyzowała wielkość ogólnego metrażu użytkowego budowanych mieszkań, podział zadań między rady narodowe, spółdzielczość, budownictwo indywidualne i zakładowe.

Ogólny metraż użytkowy mieszkań mających powstać w Poznaniu określono w uchwale na 773 tys m². W województwie na 1490 m². Z podziału tego metrażu wynika, że na każdą izbę z przynależnościami (odpowiednią część korytarza, kuchni, łazienki itd.) przyznano nam normę około 17,5 m².

Zadania budowlane podzielono następująco: rady narodowe Wielkopolski miały wybudować 31,5 tysiąca izb (15,5 tys. w Poznaniu i 16 tys. izb na terenie województwa); spółdzielczość i indywidualni obywatele przy kredytowej pomocy państwa 69 tys. izb (20 tys. w Poznaniu i 49 tys. w województwie) oraz zakłady pracy 27 tys. izb (9 tys. w Poznaniu i 18 w województwie). Jak z tego wynika, ponad 50 procent zadań miało być realizowane ze środków ludności, przy poważnej pomocy ze strony państwa.

Odpowiednio do zadań przydzielono środki. Uchwała przyznawała radom narodowym na budownictwo mieszkaniowe 1627 mln zł i na pomoc kredytową 1804 mln zł. Środków na budownictwo zakładowe w uchwale tej nie ustalono.

Plan 5-letni dobiega końca. W jakiej mierze postanowienia powyższej uchwały Sejmu zostały w Wielkopolsce zrealizowane?

Władze wojewódzkie przewidywały, iż do końca bieżącego

- ◆ Prawie 13 000 ponadplanowych izb
- ◆ Powolny ale realny spadek zagęszczenia mieszkań
- ◆ W przyszłym planie 150 000 izb

Finisz budowlanej 5-latki w Wielkopolsce

roku przedsiębiorstwa budowlane oddadzą do użytku ogółem 139 941 izb mieszkalnych a więc o 12,441 izb więcej niż zakreślono w uchwale. Gros tej nadwyżki, bo aż 12 147 izb, stanowią w miastach i miasteczkach województwa. W Poznaniu zalecenia uchwały zostaną przekroczone w nikłym stopniu — o 294 izby.

Ocenia się, iż poszczególne inwestorzy wykonają swe 5-letnie zadania następująco: rady narodowe — w 102,4 procentach, spółdzielczość mieszkaniowa — w 113,5 procentach i budownictwo indywidualne, korzystające z kredytowej pomocy państwa — w 125,4 procentach. Natomiast zawiódł przemysł. Plan budownictwa zakładowego zostanie zrealizowany najwyżej w 91,2 procentach.

Finansowanie budownictwa mieszkaniowego w minionych pięciu latach uległo różnym zmianom i obstrzeżeniom. Podobnie zresztą jak normatywy przestrzenne i standardy wyposażenia budowanych mieszkań.

W budownictwie rad narodowych, mimo przekroczenia o 2,4 procent zadań izbowych, nie osiągnięto zaleconej w uchwale sejmowej wielkości użytkowej powierzchni budowanych mieszkań. Rady narodowe starały się zmieścić na tej samej powierzchni jak najwięcej izb i osób. Nakazywały więc projektantom kształtować nie mieszkań w dolnych grani-

cach normatywów. Budownictwo spółdzielcze, indywidualne i zakładowe, mimo różnych doraźnych obstrzeżeń, starało się utrzymywać bliżej górnych granic metrażowych normatywów.

Z danych statystycznych wynika, iż mimo istnienia jeszcze wielkich i niezaspokojonych potrzeb, efekty bieżącej 5-latki wpływają na pewne polepszenie się warunków mieszkaniowych ludności Wielkopolski. W Poznaniu, wskaźnik zagęszczenia mieszkań obniżył się z 1,55 osób na izbę w roku 1960 do 1,45 osób na izbę w roku bieżącym. W województwie — odpowiednio z 1,54 do 1,46 osób na izbę.

Uzyskane wyniki mogłyby być lepsze, gdyby w pełni zrealizowany został plan budownictwa zakładowego, gdyby skoncentrowano i uruchomiono drobne kwoty zakładowych funduszy mieszkaniowych, gdyby przedsiębiorstwa budowlane miały więcej mocy, a hurtownie i centrale zbyt więcej materiałów budowlanych, gdyby budowlani pracowali jeszcze lepiej i taniej.

Program budownictwa mieszkaniowego na lata 1966—70 przewiduje wybudowanie 57 900 nowych izb w Poznaniu i 91 500 izb w miastach województwa. Liczby nowych izb są znacznie wyższe od liczby spodziewanego w tych latach przyrostu naturalnego i migracji ze wsi do miast. Biorąc jednak pod uwagę ubytek wy-

eksplotowanych mieszkań, wskaźnik zagęszczenia izb będzie spadał wolniej: w Poznaniu z 1,45 osób na izbę w roku 1965 do 1,38 osób w roku 1970 a w województwie odpowiednio: z 1,46 na 1,39.

Jak wówczas będziemy wyglądać na tle innych krajów? Zbliżyliśmy się do Czechosłowacji z roku 1961 (1,3 osoby na izbę) i NRD (1,2 osób na izbę). Lecz w liczbie budowanych izb na każdych 10 tysięcy mieszkańców będziemy nadal plasować się na końcu europejskiej tabeli.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę także to, iż w naszych warunkach, przydatność wskaźnika zagęszczenia izb do oceny sytuacji mieszkaniowej ludności jest metodologicznie wątpliwa. Izba izb nie równa. Inaczej się mieszka przy wskaźniku 1,38 w izbie o powierzchni 25 m² a inaczej w izbie mającej tylko 14 m². Z drugiej strony, wskaźnik ten nie uwzględnia szybko rosnącego udziału w ogólnej liczbie mieszkań domków jednorodzinnych i innych wyłączonej spod publicznej gospodarki lokalowej, w których zagęszczenie nie przekracza często 1 osoby na izbę.

Wydaje się więc, iż wskaźnik zagęszczenia izb należałoby stosować łącznie z innymi: np. ze wskaźnikiem metrażu na mieszkańca i ze wskaźnikiem mieszkaniowej samodzielnosci rodzin.

PIOTR CHOJNACKI

Wybory we Francji

Mity i szanse

Niezbyt wielu obserwatorów politycznych liczyło się z ewentualnością organizowania we francuskich wyborach prezydenckich drugiej tury głosowania, a i ci, którzy brali w rachubę taką możliwość, zapewne nie spodziewali się, jak zaciętą stanie się kampania wyborcza właśnie w tym drugim okresie. Zainaugurowały ją w minioną sobotę przemówienia: w radio Mitterranda a po nim de Gaulle'a — w telewizji natomiast de Gaulle'a a potem Mitterranda, przy czym jedno następowało bezpośrednio po drugim. W piątek, 17 bm. o północy — druga część kampanii wyborczej zostanie zakończona.

Czasu pozostało niewiele. Obaj kandydaci zdają sobie z tego najwyraźniej sprawę, przy czym szczególnie zwracają uwagę aktywizację sił gaullistowskich. Sam de Gaulle, jakby zreflektowawszy się, iż pełne godności milczenie nie prowadzi do sukcesów, postanowił w ciągu kilku dni drugiego okresu kampanii wyborczej, zabrać co najmniej trzykrotnie głos...

De Gaulle — tak określili go „Humanite” — walczy o zachowanie mitu, lub raczej

jego resztek, że jest postacią, stojącą ponad partiami...

✱

Pierwszy „mec” radiowo-telewizyjny de Gaulle — Mitterrand, nie przyniósł kontrkandydatowi generała porażki, a być może przysporzył mu sympatyków. Bowiem wywody aktualnego prezydenta Francji koncentrowały się wokół tego, czego dokonał on dla dobra kraju i narodu w minionych latach; Mitterrand natomiast poświęcił najwięcej uwagi przyszłości, zapowiadając między innymi, w razie zwycięstwa, natychmiastowe rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego i ustanowienie rządu tymczasowego, który działałby do nowych wyborów.

Początek drugiej tury kampanii wyborczej wyzwoili lawinę komentarzy, spekulacji, domysłów; spece od badania nastrojów wyborczych dwoją się i troją. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że sytuacja jest w tej chwili diametralnie różna od sytuacji sprzed pierwszego głosowania, to znaczy sprzed piątego grudnia. Przed dziesięcioma dniami niemal nikt z komentatorów nie uważał Mitterranda za równorzędnego partnera de Gaulle'a; obecnie, nie tylko z tej racji, iż jedynie oni dwaj stanęli w

szranki wyborcze, brane jest nawet pod uwagę zwycięstwo kandydata zjednoczonej lewicy.

Bardzo interesujące wydają się uwagi Harolda Kinga paryskiego korespondenta Reutera na ten temat. Stwierdza on, iż de Gaulle może uzyskać 19 bm. większość raczej nikłą, przy czym, zdaniem przywódców antygaullistowskich, Mitterrand ma szanse zwycięstwa. Według Reutera kontrkandydat generała popierany jest przez trzech głównych pokonanych pretendentów do prezydenckiego fotela.

Tixier Vignancour, mimo iż reprezentował poglądy skrajnie prawicowe, otwarcie „doradził” obywatelom, którzy w pierwszej turze głosowali na niego (1 260 000 głosów), by po parli Mitterranda. Kandydat konserwatywny, Marcellhacy, który uzyskał ponad 415 000 głosów, spotkał się ze strony Mitterranda z propozycją objęcia przewodnictwa komisji kontroli wyborów, którą rywal generała postanowił zorganizować dla zweryfikowania działalności urzędowej komisji wyborczej. Zdaniem dziennika „Monde”, senator Marcellhacy funkcję tę przyjmie; byłoby to równe zademonstrowanie poparcia dla Mitterranda.

Niezupełnie jasne jest stanowisko reprezentanta centrum — Lecanuet, który w toku wyborów pierwszej tury uzyskał 3 777 000 głosów. Wszakże również Lecanuet dał do zrozumienia, że sympatyzuje raczej z Mitterrandem.

Ponieważ wymienieni trzej kandydaci, którzy odpadli w pierwszej turze wyborów, mieli na swym koncie łącznie około 5 500 000 głosów, koła antygaullistowskie utrzymują, że — cytujemy za Reuterem — „istnieje szansa pokonania de Gaulle'a w niedzielę i położenia kresu jego politycznej karierze”. Rachuby te oparte są na przypuszczeniach, iż de Gaulle może postradać dalszych pół miliona głosów spośród tych, jakie padły na jego kandydaturę 5 grudnia; w połączeniu z nadzieją, iż więk

szosć z 5,5 miliona głosów, zebranych w pierwszej turze wyborów przez trzech drogo planowanych kontrkandydatów generała mogłaby przypaść w udziale obecnie Mitterrandowi — niewykluczona jest sytuacja, w której obaj rywalizujący o stanowisko prezydenta mężowie stanu zdobyliby po 12 milionów głosów.

Tym samym o ostatecznym zwycięstwie mogłaby zadecydować nawet bardzo niewielka liczba kartek wyborczych. Dodatkowym atutem, który miałby przemawiać na korzyść Mitterranda, może być zmniejszona — według przewidywań — frekwencja w drugiej niedzielę wyborczą. Ocenia się, że zmniejszenie liczby głosujących może odbić się ujemnie na plonie wyborczym de Gaulle'a.

Sam generał liczy na odzyskanie głosów we wszystkich środowiskach, w tym lewicy. Dopomóc ma mu w tym nakreślony z rozmachem przez premiera Pompidou plan kampanii, w toku której zaproponowano prowadzenie agitacji „od drzwi do drzwi”. Gaullisci, nie atakując frontalnie lewicy, pomijając taktycznie problem frontu ludowego, starają się zdyskredytować Mitterranda jako „człowieka awantury, abdykacji i bezzilności” (AFP). Jednakże Mitterrand, manewrując, dla uzyskania maksymalnego poparcia w toku głosowania, dokonał nowych taktycznych zwrotów. Oświadczył przed paroma dniami: „Byłem kandydatem lewicy, staję się kandydatem republikanów”. I oto 9 grudnia zostaje wybrany przewodniczącym federacji demokratycznej, zrzeszającej partię i kluby lewicy, bez komunistów.

Podczas gdy jeszcze kilkadziesiąt dni fachuwy od badania opinii publicznej we Francji dawał de Gaulle'owi 60 proc. głosów w II turze, a Mitterrandowi 40, obecnie skłonni są z nazwiskiem generała wiązać jedynie 53 proc., natomiast z jego przeciwnikiem 42. Naturalnie, ostateczna sytuacja wyjaśni się w nocy z najbliższej niedzieli na poniedziałek, ale na pewno godne podkreślenia już obecnie jest to, że — jak pisał paryski „Combat” — partia komunistyczna stała się „arbitrem” II tury głosowania.

WIESŁAW PORZYCKI

Po co są lekarze zakładowi?

W ożna w biurze fabryki chemicznej wyglądała źle: kaszała, kichała, twarz miała zaczerwienioną i opuchniętą. Na pytanie, czy nie jest chora, odpowiedziała: — Owszem, jestem chora. Wczoraj lekarz rejonowy dał mi zwolnienie i kazał leżeć, ale musiałam przyjść do lekarza zakładowego, inaczej w kadrach zapiszą mi nieusprawiedliwioną nieobecność. Przemysłowa służba zdrowia liczy dziś — nie licząc średniego personelu medycznego — 4500 lekarzy, z których prawie 60 proc. pracuje na pełnych etatach, obejmując opieką 85 proc. osób zatrudnionych w przemyśle i budownictwie. I choć nie osiągnęliśmy jeszcze norm uważanych za najniższe, m. in. w ZSRR — 10 godzin lekarskich na 1000 pracowników — nie w tym leży przyczyna, że nasza przemysłowa służba zdrowia jako całość nie spełnia swoich zadań tak, jakby można po niej oczekiwać.

Są cztery zasadnicze tego przyczyny. Pierwsza, to nierównomierne rozmieszczenie lekarzy, druga — zbyt mała liczba specjalistów trzecia — zbyt dużo papierkowej roboty, czwarta — obowiązek badania wszystkich chorych pracowników zakładu, również tych, których dolegliwości nie są bynajmniej związane z warunkami pracy i były wcześniej ustalone przez lekarzy rejonowych.

Stare i nowe bolączki

Zacznijmy od starej bolączki, rozmieszczenia kadr. Sytuacja w medycynie pracy jest tu odbiciem ogólnego stanu rzeczy w kraju, gdzie na

10 812 lekarzy-specjalistów, praktykuje w miastach 10 398. W lecznictwie zakładowym opieką lekarską objęto już wszystkich pracowników górnictwa i hutnictwa, w przemyśle lekkim 54 procent, w przemyśle materiałów budowlanych 40 proc., a w budownictwie — gdzie warunki pracy należą do najgorszych i najmniej bezpiecznych — tylko 21 procent. Niemal zupełnie pozbawieni takiej opieki są robotnicy rolni, mimo że są szczególnie narażeni na różne skutki działania środków chemicznych i na różne mechaniczne urazy.

Na 4500 lekarzy zatrudnionych w medycynie pracy, specjalizację ukończyło w normalnym trybie tylko 200, a 400 otrzymało tytuł specjalisty przez weryfikację. Wprawdzie spora część lekarzy zakładów bierze udział w kursach doszkalających jednak nie zastąpią one gruntownej wiedzy zdobytej drogą specjalizacji. Na pociechę chodzą słuchy, że w niedalekiej przyszłości będzie można zdobyć specjalność lekarza przemysłowego również zaocznie.

Po co specjalizacja?

Dlaczego tyle uwagi przykłada się do specjalizacji w medycynie pracy? Otóż chodzi o to, żeby lekarz zakładowy, dzięki odbyciu studiów specjalistycznych, uzyskał duży zasób wiedzy o ochronie zdrowia pracowników i działalności profilaktycznej.

Działalność profilaktyczna... O niej mówiono najwięcej — i najbardziej krytycznie — na niedawnym VII Zjeździe medycyny pracy w Poznaniu. O niej, jako o zasadniczej treści

pracy lekarza zakładowego mówił m. in. minister zdrowia i opieki społecznej, dr Jerzy Sztachelski. Lekarz przemysłowy powinien gruntownie poznać warunki pracy w zakładzie, przyczyny wszelkich zagrożeń, szkodliwości i niebezpieczeństw, na jakie narażone jest zdrowie członków załogi. I oczywiście, powinien umieć wyciągnąć właściwe wnioski, zarówno wobec kierownictwa jak i pracowników. Stałe i systematycznie kontrolować stan zdrowia grup robotniczych szczególnie narażonych na działanie szkodliwych czynników, w razie potrzeby w porę wnioskować przesunięcie do innej pracy. Wyspecjalizowany lekarz przemysłowy zna technikę i technologię produkcji, jest wartościowym doradcą służby bhp i projektantów nowych urządzeń. Słowem uczestniczy we wszystkim, co ma związek z zabezpieczeniem zdrowia i zdolności załogi do pracy. Jest więc osobą ogromnie cenną i powinien być chroniony nie tylko przed zalewem papierkowej roboty, lecz również przed obciążeniem badaniami i zabiegami nie mającymi związku z jego główną funkcją — profilaktyką.

Przykład takiego obciążenia podaliśmy na początku artykułu. Łatwo sobie wyobrazić, jak w okresie nasilenia grypy czy anginy cały czas pracy lekarza przemysłowego w dużej fabryce pochłaniają dublowane badania pacjentów, którzy przychodzą tutaj nie po diagnozę i receptę — gdyż otrzymali je już w swoim rejonie — tylko po zwolnienie na druk L-4.

IRENA FRĄCKOWIAK

Nowe drogi

Grudniowe wydanie miesięcznika teoretycznego i politycznego KC PZPR „Nowe Drogi” przynosi obszerną relację z dyskusji nad książką Adama Schaffa pt. „Marksizm a jednostka ludzka”; dyskusję, w której wzięli udział działacze polityczni i naukowcy, omówimy oddzielnie, dzisiaj natomiast przedstawiamy pozostałe publikacje „Nowych Drog”.

Trzy pozycje poświęcono sprawom gospodarczym. Mieczysław Jajowski przedstawia „Rolnictwo w 1965 r. i jego zadania w 1966 r.” Autor wskazuje, że teoretyczne pomysły wyniki rolnictwa osiągnęto dzięki poprawie warunków ekonomicznych rozwoju produkcji rolni: rozszerzeniu pomocy kredytowej państwa (o 11,2 proc. na cele produkcyjne i o 21 proc. na inwestycje), podniesieniu cen skupu zbóż i niektórych zwierząt rzeźnych, zwiększeniu dostaw pasz oraz środków produkcji (przede wszystkim nawozów mineralnych, środków ochrony roślin, traktorów i maszyn, narzędzi rolniczych i materiałów budowlanych). Szacuje

sie, że globalna produkcja rolnictwa w 1965 r. w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 7 proc. Wszystkie podstawowe założenia polityki rolnej, prowadzonej od 1957 r., znowa również pełną wagą w planie na rok 1966. Szczegółowe zamierzenia przedstawia autor w swojej publikacji.

„Dynamika i strukturalne przemiany handlu zagranicznego” są przedmiotem rozważań Bronisława Najmiera. Sprawę porozumienia przedstawia autor w swojej publikacji.

Sprawy gospodarczych dotyczą też informacje pt. „Pierwszy rok trzeciej 5-letki — podstawowe kierunki rozwoju”.

20-lecie i Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej „Nowe Drogi” poświęca artykuł Norberta Kołomejczyka. Problemy ruchu robotniczego omówione są w informacji „W 30 rocznicę VII Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej [Konferencja w Pradze 21—23 października 1965 roku]”.

„O pewnym rzeczoznawcy trzeciej kategorii” pisze Andrzej Trautman. Tym określeniem ob-

darza autor Alberta Einsteina — twórcę ogólnej teorii względności, przypominając fakt, że pierwsze doniesienie prace wielkiego uczonego pochodzi z okresu, kiedy pracował on w Szwajcarskim Urzędzie Patentowym w Bernie, początkowo na stanowisku rzeczoznawcy trzeciej kategorii. Autor wprawdzie przyczynę dużego zainteresowania, jakim cieszą się teorie Einsteina także wśród nie specjalistów. Teorie te miały bowiem wyraźne znaczenie światopoglądowe.

Obszerny szkic Jerzego Lobmana pt. „Upiór rasizmu nad Zambezi” omawia dramat rasy, który, ostatnio znowu doświadczył, powodu jednostronnego proklamowania niepodległości przez premiera Smitha; autor przedstawia rys historyczny tego kraju i na tym tle — strukturę społeczną, system polityczny, stosunki między osadnikami a metropolia, gospodarke, powiązania brytyjsko-rodezyjskie, politykę osadników, ruch narodowowyzwoleńczy.

Ponadto — stałe pozycje: Przegląd wydarzeń kulturalnych (Wielkie dni teatru polskiego, Dni filmu Radzieckiego), Recenzje i bibliografia. (tk)

„Koncert d-moll”, z imponującym spokojem i pewnością estradową, pozwalająca na swobodne realizowanie wszelkich zamierzeń wirtuoza. Była to interpretacja szczegółowo przemysłowa i przeżyta przez artystę, dla którego istnieje tylko „czysta” muzyka — bez chęci olśniewania publiczności. Jako 3 naddatki dorzucił Gabor Brahmsowski walcze i „Moment musical” Schuberta (zagrane — chyba celowo — tonem nieco ascezyzmu oschłym).

Omawianych wiecej prowadzi radziecki dyrygent Ołgan Durian, który niemały popis dla swych kwalifikacji znalazł w Symfonii Szczedrina. Akompaniament do Brahmsa brzmiał plastycznie (przebiegi i to właściwie „symfonia” z koncertu iacym fortepianem). Ale szczegółowe owacje zebrał Durian za „Bolero” Ravela. Nasi instrumentalniści grali precyzyjnie, o co w tym utworze wcale niełatwo. Słynie „wielkie crescendo” zafascynowało chyba wszystkich. „Bolero” pierwotnie pomyślał Ravel jako obraz choreograficzny i tak zostało po raz pierwszy zrealizowane (1928 r. Parvż). Lecz w naszym kraju słuchamy ravelowskiego dzieła wyłącznie na koncertach symfonicznych. Kompozytor pomylił się w swej skromności pisząc w kłórnym z listów: „ten utwór nie może podobać się na estradzie”. Tymczasem „Bolero” za każdym razem wywołuje wręcz niesamowite wrażenie — dzięki wirtuozeria i rafinowanej instrumentacji, oryginalnej rytmice (niby to uporczywie monotonna) i dynamicie, konsekwentnie narastającej do końcowego „wrzasku” blachy i perkusii.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Szermierka

Korzeniowska najlepsza z poznaniaków

Poniedziałek — trzeci dzień ogólnopolskich szermierczych mistrzostw Poznania wypełniły walki florecistek. Niestety, nasze reprezentantki nie mogą poszczycić się sukcesami. Już wstępne walki wyeliminowały cztery poznaniaczki (na siedem startujących), a do szerokiego finału dobiegła tylko Korzeniowska. Niestety, tu mimo dobrej postawy, odpadła, tak iż ścisły finał odbył się bez udziału poznaniaczek. Należy dodać, że Korzeniowska zajęła ostatecznie 8 miejsce, które, bynajmniej, ujmę jej nie przynosi.

W finale prym wiodła zawodniczka GKS — Cymerman, gromiąc wszystkie konkurentki. Ona też zajęła bezapelacyjne pierwsze miejsce. Dalsze lokaty zajęły: Fukałowa (GKS — Katowice), D. Balon (GKS — Katowice), Jordan (AZS — Gdynia) i Lizończyk (Legia).

Dzisiaj w turnieju szablowym zobaczymy m. in. poznaniaków: J. i L. Dotków oraz Gałęskiego. Początek walk o godzinie 9. (za)

Liga międzywojewódzka

W Warszawie odbyło się 13 bm. plenarne zebranie Zarządu PZPN. Dyskutowano nad projektem utworzenia 4 grup ligi międzywojewódzkiej, których mistrzowie automatycznie awansowałyby do II ligi. Zlikwidowane w ten sposób zostałyby szeroko krytykowane rozgrywki o wejście do II ligi. Postanowiono, że w lidze międzywojewódzkiej mogą grać rezerwy zespołów I ligi. Rezerwy zespołów drużyn II ligi mogą grać tylko w lidze okręgowej. Jedenastki te nie mają prawa awansować wyżej.

Według projektu, poznańskie drużyny w liczbie 5, grać będą w grupie czwartej, wspólnie z reprezentantami: Gdańska, Szczecina i Bydgoszczy (po 3 zespoły) oraz Koszalina (2 zespoły). (PAP)

Szachiści na finiszu

Po VIII rundzie szachowych półfinałów o mistrzostwo Polski — seniorów na czoło wysunął się Tarnowski z 6,5 pkt. przed Schmidtem, Pietrusiakiem i Lewim — po 5,5 pkt., Kwaśniewskim — 5 pkt., Schintzelem — 4,5 pkt. oraz Ereńskim — 4 pkt.

Wyniki ostatniej rundy: Galewicz—Kuszkowski, Ereński—Pojeźdźnik 1:0, Zinkowski—Pietrusiak 0:1, Schintzel—Tarnowski 0:1, Lewi—Kwaśniewski 1:0, Schmidt—Fronczek 1:0.

Koszykówka

Ekstraklasa mężczyzn zakończyła I rundę

Pierwsza część obecnego sezonu koszykówki dobiega do końca. Zeszły już z boiska koszykarki ekstraklasy a w niedzielę zakończyły I rundę zawodniczek grające w lidze wojewódzkiej oraz I liga mężczyzn. Jedynym reprezentantem w ekstraklasie koszykarzy Lech rozegrał na zakończenie rundy dwa dobre mecze, które napawały nas optymizmem na przyszłość.

A oto szczegółowe rezultaty ostatniej soboty i niedzieli:

I LIGA MĘŻCZYZN

Legia — AZS AWF	74:70
Start — Polonia	68:51
Wybrzeże — Wisła	59:73
AZS Toruń — Sparta	89:84
Lech — Śląsk	62:65
EKS — Szeza	92:74
Legia — Polonia	83:66
Start — AZS AWF	45:73
Wybrzeże — Sparta	92:68
AZS Toruń — Wisła	76:72
Lech — Szeza	99:57
EKS — Śląsk	65:81

TABELA

1. Śląsk	11	20	929:753
2. Wisła	11	20	894:708
3. Legia	11	19	936:824
4. AZS AWF	11	19	818:720
5. Wybrzeże	11	18	884:770
6. AZS Toruń	11	18	850:851
7. Start	11	16	787:811
8. Sparta	11	14	726:870
9. Polonia	11	14	741:818
10. Lech	11	14	703:887
11. EKS	11	14	810:908
12. Szeza	11	12	696:956

LIGA WOJEWÓDZKA MĘŻCZYZN

Warta — Lech II	52:65
Stal Ostrów — Olimpia	66:71
AZS P-ń — Victoria Jarocin	103:50
Ostrovia — Górnik Konin	69:47
Polonia Lesz. — Rawicki KKS	59:74

TABELA

1. AZS	8	16	632:368
2. Olimpia	8	15	645:522
3. Ostrovia	8	13	479:515
4. Lech II	8	12	455:466
5. Rawicki KKS	8	12	478:518
6. Górnik Konin	8	11	456:489

W halach i na stadionach

Zapaśnicy warszawskiej Legii zdobyli tytuł mistrza Polski w stylu klasycznym. Uzyskali te same liczby punktów co druga w tabeli Siła Mysłowice, ale lepszy stosunek tzw. małych punktów. W ostatnich meczach Legia pokonała Unię Swarzędz 7,25:1,5, a Siła — Energetyka 10:0. Unia zajęła w tabeli trzecie miejsce, Energetyk ostatnie — ósme i musi opuścić ekstraklasę.

Awans do I ligi w zapasach w stylu wolnym uzyskały drużyny GKS Dąbrowa i ŁKS Łódź.

W ogólnopolskich zawodach pływackich o Puchar Zarządu Głównego AZS w punktacji zespołowej Poznań zajął trzecie miejsce za Warszawą i Wrocławiem.

Siatkarki AZS AWF po zwycięstwie nad Startem Gdynia i Gdanią znowu objęły prowadzenie w tabeli rozgrywek.

Mecz hokejowy rozegrany na torze w Bydgoszczy pomiędzy kadrą CRZZ i reprezentacją Jugosławii wygrali Polacy 5:3.

Juniorzy Podhala z Nowego Targu zdobyli Puchar CRZZ, wygrywając w finałowym meczu z Ba-

donem Katowice 6:3. W meczu o trzecie miejsce GKS Katowice przegrali z Pomorzaniem 5:6.

Piłkarska reprezentacja Polski przebijającą w Bułgarii pokonała w meczu sparingowym, w miejscowości Burgas, jedenastkę Botev 4:1.

W Bukareszcie odbył się turniej eliminacyjny w hokeju na lodzie do mistrzostw świata o awans do grupy „B”. Włochy pokonały Francję 10:2.

Piłkarze Dynamo Mińsk pokonali w Colombo reprezentację Ceylonu 5:1.

Hokeiści ZSRR zwyciężyli w Ottawie reprezentację Kanady 8:5. Zawodnikom przyglądało się około 10 000 widzów.

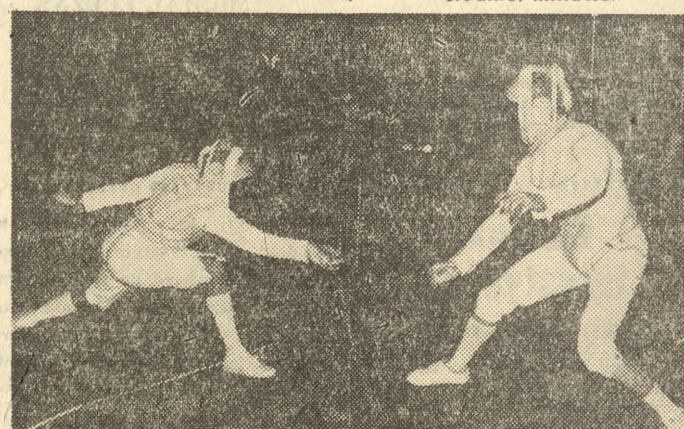
W naszym obiektywie



Koszykarze Lecha, mimo znacznego odmłodzenia drużyny, walcza o mistrzostwo w I lidze coraz poprawnniej. Podczas spotkania z przodownikiem tabeli — Śląskiem Wrocław byli o krok od sukcesu. Ulegli drużynie śląskiej 62:65. Na zdjęciu, przy piłce pod koszem, widzimy w walce z wojskowymi Cegielskiego z Lecha (w białej koszulce), który iak informowaliśmy, iako jedyny zawodnik z Poznania znalazł się w ekipie polskiej, udającej się na kilkanaście występów do USA.



Poiedynek dwóch wielkopolskich rywali w zapasnictwie o mistrzostwo I ligi w stylu wolnym pomiędzy Lechem i Sulmirczykiem cieszył się dużym zainteresowaniem. Wyrali reprezentanci Sulmierzyc, jednak po bardzo trudnej walce, w stosunku 4,5:4. Na zdjęciu fragment z walki w wadze półciężkiej. Niespodzianka była porażka Walichy (z lewej) z Bartkowiakiem, który położył swego przeciwnika na łopatki w siódmej minucie.



Do walk florecistów w ramach odbywających się ogólnopolskich szermierczych mistrzostw Poznania, stanęło na planszach 63 zawodników z 8 okręgów. Barw Poznania broniło siedmiu florecistów, z których najlepiej spisał się Kanikowski z poznańskiej Warty. Zajął on czwarte miejsce za Skrudlikiem (AZS — AWF), Parulskim (Marymont) i Rożyckim (Legia). Kanikowskiego widzimy na zdjęciu (po lewej) w zwycięskim pojedynku z Nielabą (Legia) 5:3. Kaczmarek, również z Warty uplasował się na miejscu siódmym. Dobre lokaty poznańskich florecistów, w tak doborowym i rutynowanym gronie, świadczą o solidnej pracy w naszym ośrodku.

Fot. (3) — K. Przychodzik

MUZYKA

Występy gościnne w Filharmonii

Nazwisko Rodiona Szczedrina nie było dotychczas znane Poznaniowi (chyba tylko z Radia i Warszawskiej Jesieni). Tymczasem w Związku Radzieckim kompozytor tego autora zyskiwa sobie wzrastające uznanie. Szczedrin należy do „grupy młodych”. Rokuie nadzieje zarówno jako twórca jak i muzykolog. Studiował w Moskwie, w klasie prof. Szaporina. Uprawia różne formy muzyczne. Wykonana podczas minionego koncertu Filharmonii i Symfonii Szczedrina silnie nawiązuje do neoromantyzmu, zwłaszcza w obu częściach skrajnych. Wstępny fragment utrzymany jest w ponurych i ciemnych barwach. Tutaj wyczuwamy wpływ symfoniki Czajkowskiego i Głazunowa („gęsta” instrumentacja, punkty kulminacyjne, emocjonalność). Tokkadowy łacznik (II cz.) pozostaje natomiast w orbicie wpływów neoklasycystycznych. Tu kłania się Prokofiew, choć bez typowej dla tego mistrza aroteskowości i kapryśno rytmu.

W następnej z kolei pozycji wieczoru wystąpił Gabor Gabos, laureat kilku międzynarodowych konkursów m. in. imienia Liszta i Bartoka w Budapeszcie. Węgierski pianista odłworzył Brahmsa

SAMOCOHODY OSOBOWE marki „SYRENA - 103”

w cenie 72.000,- zł za gotówkę i na raty
przez ORS, Banki Rolne i Kasy Spółdzielcze
SPRZEDAJE

„MOTYZYT”

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

Poznań - Antoninek

ul. Goryslawa 9.

Przyjmujemy indywidualne zgłoszenia
od reflektantów na ten typ samochodu.

Udzielamy informacji telefonicznie nr 710-66 do 60
Sekcja Pojazdów.

K8446

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Jajczarsko - Drobiarskie w Poznaniu z siedzibą w Swarzędzu — zatrudniają zaraz:

ZOOTECHNIKÓW lub **ROLNIKÓW** z praktyką w zakresie hodowli drobiu, z wykształceniem wyższym względnie średnim, na stanowiska inspektorów d/s hodowli i kontraktacji drobiu.

Zgłoszenia i warunki do omówienia w Zarządzie Zakładów w Swarzędzu, ul. Kilińskiego 3/7. K8552

Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych — zatrudni:

Z-CZ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO oraz **KIEROWNIK**

KA OCHRONY P-POŻ., warunki do omówienia.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia, ulica Krąpcowa 9, pok. nr 3. K8702

„Wiklina” Poznańskie Przedsiębiorstwo Włókiennicze — Trzciniańskie, Poznań, ul. Woźna 12 — przyjmuje do pracy:

— **STARSZEGO KSIĘGOWEGO** — oraz

— **REWIDENTA KONTROLI WEWNĘTRZNEJ.**

Kandydaci winni posiadać wykształcenie co najmniej średnie oraz praktykę zawodową w przedsiębiorstwach przemysłowych. Wynagrodzenie według układu zbiorowego. Oferty wraz z życiorysem prosimy składać pod wskazanym wyżej adresem. K8648

MECHANIKA do maszyn szycących oraz **MECHANIK**

KA - ELEKTRYKA do maszyn o wysokiej częstotliwości — zatrudni zaraz Spółdzielnia Inwalidów „XX-lecie PRL” w Poznaniu, ulica Palacza nr 142 — tel. 630-67. K8654

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 w Poznaniu — przyjmuje zaraz:

— **INŻYNIERA BUDOWLANEGO** z uprawnieniami na stanowisko technologa - konstruktora w Dziale Organizacji Robót;

— **TECHNIKÓW** wzgl. **INŻYNIERÓW BUDOWLAN**

NYCH na stanowiska projektantów, kalkulatorów, kierowników grup robót i inspektorów produkcji;

— **2 EKONOMISTÓW** do służby zaopatrzenia w branżę sanitarną i chemiczną.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Przedsiębiorstwie przy ul. Obornickiej 227/229 w Sam. Sekcji Kadr, pokój 108. K8652

Praca

Kierowca doświadczony, lat 31, kawaler — przyjmie pracę na taksówkę lub inną pracę jako kierowca. Tel. 445-16. 13164g

Panią dochodzącą względnie na stałe, do 7-miesięcznego dziecka, przyjmie za raz. Zgłoszenia: Luboń, Kosciuszki 9, od godz. 17. 13500g

Pomoc domowa — docho-

dząca do domu lekarza — natychmiast potrzebna. Poznań, Ułańska 14 m. 4. K8721

Ślusarz oraz uczeń powy-

żej 16 lat — potrzebni. Dobre wynagrodzenie. Poznań, Sporna 12. 13301g

Pomoc domowa potrzebna. Warunki dobre. Grotgera 14 m. 4, po godz. 17. 13139g

Ucznia (ce) przyjmie złotnik, Stefan Wiśniewski Poznań, Mostowa 14a. 13179g

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 12387g

Kupno

Kupię traktor nowy lub

malo używany. Oferty Biu

ro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 13459g.

Hodujemy króliki angorskie!

Poznańskie Przedsiębiorstwo
Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Poznaniu
łącznie

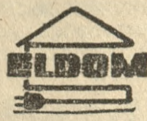
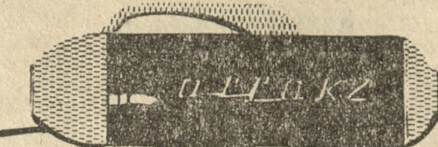
z Wojewódzkim Związkiem Hodowców Drobnego Inwentarza
w Poznaniu i Zielonej Górze

ORGANIZUJE AKCJĘ

ZAKŁADANIA HODOWLI KRÓLIKÓW ANGORSKICH

W celu ułatwienia rozpoczęcia hodowli, przewidziana jest pomoc pod postacią kredytowego zaopatrzenia w klatki oraz każdy zainteresowanych otrzymuje bezpłatnie fachową broszurę.

Szczegółowych informacji udziela Wojewódzki Związek Hodowców Drobnego Inwentarza w Poznaniu, ulica Mickiewicza 33 i w Zielonej Górze, ulica Krakusa 22. K8602



W sklepach „ELDOM”

przy ulicy Wielkiej 24/25

przy ulicy Dzierżyńskiego 9

przy ulicy Głogowskiej 58

* KUPISZ PRAKTYCZNY PREZENT ŚWIĄTECZNY

W POSTACI ODKURZACZA ELEKTRYCZNEGO.

* „ORS” UŁATWI CI ZAKUP NA RATY UDZIELAJĄC

KREDYTU.

* SPIESZ WIĘC DO NAJBLIŻSZEJ

PLACÓWKI „ORS”

ADRESY PLACÓWEK:

ulica Małe Garbary 8,

ulica Głogowska 16

ulica Mielżyńskiego „PDT”

ulica Głogowska 103.

„ORS”

Małą Encyklopedię Zdro-

wia — kupię. Tel. 448-95. 13166g

Kupię skóry z nutril, wy-

prawione, większe. Tele-

fon 526-73. 13404g

Fortepian krótki — kupię.

Oferty Biuro Ogłoszeń,

Grunwaldzka 19 dla 13434g

Sprzedaz

Wózki dziecięce najnow-

sze modele głębokie, spacer-

owe — poleca Wytwór-

nia — Orzeszkowej 18a. 13012g

Sprzedam wózek do du-

ższej lalki. Słowackiego 34

m. 20 12294g

Nóż elektryczny, typ lek-

ki, de krojenia wszelkie-

go rodzaju tkanin, sprzed-

am. Oferty Biuro Ogłoszeń,

Grunwaldzka 19 dla 13263g.

Wózki dziecięce, wielki

wyбір oraz materace —

wszystkie rozmiary poleca

Brzozowska, Poznań, Czer-

wonej Armii 10. 13188g

Szczeniaki rodowołowe

chow - chow, sprzedam.

Tomałowska, Poznań, Ra-

dziszka 15 m. 9, telefon

584-694. 13371g

Pianino, płyta metalowa,

niskie, stoły: okrągły,

czworokątny, rozkładane,

wózki: leżące i giety —

sprzedam. Mazowiecka 62.

13428g

Sprzedam nową maszynę

do szycia „Tula”. War-

sawska 33 m. 12, telefon

701-02. 13187g

Sprzedam ciągnik Ursus

C 45 i mociarne szeroko-

ślabną 10 a na godz. Fran-

ciszek Binkowski, Radosz-

kowo p-ta Książ, pow.

Srem. 13181g

Pianino niemieckie, bar-

dzo dobre, sprzedam. Of-

erty Biuro Ogłoszeń —

Grunwaldzka 19 dla 13193g

Jawę 350 w idealnym sta-

nie sprzedam. Wierzynek

Duszniki, pow. Szamotu-

ły 13216g

Dnia 12 grudnia 1965 roku, zmarł po dłu-

gotrwałej chorobie,

JÓZEF RAPACZ

nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 1 w Jarocinie

W Zmarłym stracił mi serdecznego koleżę,

dobrego wychowawcę i przyjaciela młodzieży,

której poświęcił 38 lat nieustraszonej pracy pe-

dagogicznej.

KOMITET RODZIELSKI

KIEROWNICTWO SZKOŁY

MŁODZIEŻ SZKOLNA

OGNIKO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA

POLSKIEGO

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm.

o godzinie 15 z domu żałoby przy ulicy Mo-

niuszki. 13476g

Dnia 12 grudnia 1965 roku, zakończył swój

pracowniczy żywot, opatrzony Sakramentami św.,

mój najdroższy mąż, tatusz, nasz ukochany brat,

szwagier, kuzyn i wujek, przeżywszy lat 73, sp.

Edmund Kryszkiewicz

leśniczy

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 bm.

o godzinie 15 z kościoła św. Rocha na cmentarz

parafialny w Krotoszynie.

W ciężkim smutku pogrzeźni

ŻONA, SYN I RODZINA

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 13467g

ZŁOM ZŁOTY

NAJLEPIEJ SPRZEDASZ

W SKLEPIE „VERITAS”

Poznań, ul. Kantaka 10

K8141

Mało używany nowoczes-

ny pokój stołowy, leżan-

kę, używane metalowe 16

żeczko, szafę, witrzynę —

sprzedam. Dąbrowskiego

69 m. 5, po godz. 17. 13235g

Sprzedam Grenpel Roz-

dzicznika, 2 motory 3 1/2

F.W. Oferty Biuro Ogłoszeń,

Grunwaldzka 19 dla 13255g.

Sprzedam korzystnie Sko-

dę Combi 1201, Leszno - Za-

torze, Krzywickiego 12. 18878p

Sprzedam „Trabantę 601”

— stan idealny. Wiado-

mość: tel. 619-152 po go-

dzinie 16. 13370g

Tanio sprzedam Wartbur-

ga. Poznań - Szczepankow-

o, Rodawska 20. 13309g

Sprzedam — Warszawa

Pick-up furgon, w dobrym

stanie, cena 42.000,-

zł. Ostrów, Raszkowska 44

12978g

Sprzedam korzystnie Sko-

dę Combi 1201, Leszno - Za-

torze, Krzywickiego 12. 18878p

Sprzedam „Trabantę 601”

— stan idealny. Wiado-

mość: tel. 619-152 po go-

dzinie 16. 13370g

Tanio sprzedam Wartbur-

ga. Poznań - Szczepankow-

o, Rodawska 20. 13309g

Sprzedam — Warszawa

Pick-up furgon, w dobrym

stanie, cena 42.000,-

zł. Ostrów, Raszkowska 44

12978g

Sprzedam korzystnie Sko-

dę Combi 1201, Leszno - Za-

torze, Krzywickiego 12. 18878p

Sprzedam „Trabantę 601”

— stan idealny. Wiado-

mość: tel. 619-152 po go-

dzinie 16. 13370g

Tanio sprzedam Wartbur-

ga. Poznań - Szczepankow-

o, Rodawska 20. 13309g

Sprzedam — Warszawa

Pick-up furgon, w dobrym

stanie, cena 42.000,-

zł. Ostrów, Raszkowska 44

12978g

Nieruchomości

Kupię gospodarstwo do 5

ha w okolicach Poznania,

do 20 km. Oferty Biuro

Ogłoszeń, Grunwaldzka 19

dla 12761g.

Poznań! Kupię dom jed-

norodzinny komfort, wol-

ny. Oferty Biuro Ogłoszeń,

Grunwaldzka 19 dla 13661p.

Sprzedam gospodarstwo

rolne 5,63 ha. Popowo Wo-

nieskie 18, pow. Leszno. 18881p

Zaraz sprzedam dom dwu

rodzinny z ziemią, zabu-

dowaniom w Czarnko-

wie, ul. Wroniecka 32a. 18911p

Spiesznie kupię działkę

budowlaną 500—1000 m².

Najchętniej Winogrody.

Może być opłotowana, za-

drzewiana. Oferty Biuro

Ogłoszeń, Grunwaldzka 19

dla 13145g.

Sprzedam 2 ha łąki wy-

borowej przy Jeziorze

Kierskim w Chybach. Ło-

miński Poznań, Dąbrow-

skiego 78. 13158g

Zguby

Dnia 9. XII. 65 r. rano w

tramwaju linii nr 3, po-

zostawiono rulon. Zwrot

wynagrodzić. Tel. 669-03. 13356g

Zgubiono atrapy od samo-

chodu Nysa 501, 10 bm.

godz. 13, ul. Przybyszew-

skiego, narożnik Szama-

rwskiego. Zwrot za wy-

nagrodzeniem. Przemys-

łowy Instytut Maszyn

Rolniczych, Staroleśka 31,

połtarnia. 13446g

Pani, która dnia 8 bm.

około godziny 17 znalazła

parasolkę damską, skla-

dana, popielato-różowa,

na przystanku autobusow-

ym linii 53 na Dębca —

proszę o zwrot. Knoppek,

Poznań - Świerczewo, No-

wotki 12. 13332g

Dnia 12 grudnia 1965 roku, po długiej i cięż-

kiej chorobie, zmarł w wieku lat 61

Typowe kłopoty „nietypowych” klientów - ma racje

Zwyżka o 10 mln. złotych

Przyszłoroczne wydatki Starego Miasta

Radni Starego Miasta omawiali wczoraj na V sesji DRN projekt budżetu na rok 1966. Wprowadzeniem do dyskusji był referat, wygłoszony przez przewodniczącego Prezydium DRN — M. Tarzyńskiego.

Projekt budżetu wynosi po stronie dochodów i wydatków 156,8 mln. zł. W porównaniu do budżetu uchwalonego na ten rok jest on o ponad 10 mln. zł wyższy. Najwięcej pieniędzy projektuje się przeznaczyć na oświatę i kulturę — przeszło 72 mln. zł. Kwota nie mała, mimo to nie na wszystkie pilne potrzeby wystarczy pieniędzy. Planowano np. w przyszłym roku otynkować budynek liceum nr 6 za około 600 000 zł. Na ten cel nie ma jednak pokrycia w projekcie przyszłorocznego budżetu.

Na zdrowie i opiekę społeczną przewidziano 51 mln. zł. to jest o około 7,3 mln. zł więcej niż w tym roku. Wiele pieniędzy przeznaczony się na remonty placówek służby zdrowia, m. in. na Poradnię Stomatologiczną przy Al. Marcinkowskiego oraz Poradnię dla Kobiet przy ul. Czerwonej Armii.

Projekt budżetu przewiduje też zwiększenie kredytów (o ponad 3 mln. zł. w porównaniu z rokiem obecnym) na gospodarkę komunalną i mieszkaniową. Ogółem na ten cel planuje się wydać 26,6 mln. zł. Z tej kwoty 17 mln. zł. przeznaczony się na kapitalne remonty około 100 prywatnych budynków mieszkalnych.

W koreferacie przewodniczący Komisji Planowania Gospodarczego, Budżetu i Finansów, A. Nader, podkreślił, że proponowany budżet jest możliwy do zrealizowania. Chodzi jednak o to, by poszczególne wydziały Prezydium DRN jak najoszczędniej gospodarzyły wspólnym majątkiem. Poczynione oszczędności pozwoliłyby na wykonanie dodatkowych zadań na które nie ma pokrycia w budżecie. A. Nader zwrócił też uwagę, że w tym roku zabrakło w budżecie 5 mln. zł.

na pokrycie wydatków związanych z dopłatami do leków. Projekt budżetu na 1966 został przez radnych zatwierdzony. W uchwale podjętej na sesji zobowiązano m. in. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej do podjęcia akcji zmierzającej do obniżenia kosztów na leki, a Wydział Oświaty i Kultury do kontynuowania szkolenia podległych jednostek w zakresie przestrzegania dyscypliny budżetowej.

(a)

Budżetowe sesje DRN

W środę, 15 bm. o godz. 10, w Szkole Podstawowej na Zegrzu (ul. Obotrycka) odbędzie się V sesja DRN Nowe Miasto. Tego samego dnia, również o godz. 10, w sali ZNTK przy ul. Roboczej 4 odbędzie się IV sesja DRN Wilda.

Obie sesje poświęcone będą zatwierdzeniu projektu budżetu na rok 1966. (na)

Przypominamy

że dzisiaj o godz. 18 w sali Domu Prasy ul. Grunwaldzkiej 19 odbędzie się

„Żywa rozrywka”

organizowana przez redakcję „Głosu” i dwutygodnika „Rozrywka”.

Uroczajnością programu będą występy wokalne i muzyczne trzech zespołów z Technikum Łączności w Poznaniu pod kier. prof. J. Daberta.

Za trafne rozwiązania rozrywek umysłowych — nagrody.

odpowiadamy

Izabela G. G. Buk. — W sprawie wydania pisma radzimy zwrócić się do Zarządu Głównego Zjednoczenia Zespołów Śpiewaczy i Instrumentalnych Warszawa. Nowy Świat 30 m. 5, lub do Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w Warszawie, ul. Hłubna 15. (2745)

Walerian K., pow. Szamotuły. — Jak nam wyjaśnił Prezydium PRN w Szamotułach, przeprowadzone dochodzenia nie wykazały żadnych uchybień w zastosowaniu przepisów prawnych (na wypadek kłesku żywiołowych). (2648)

Maria L. Szczecińska. — Redakcja nasza żadnych ofert nie wysyła. Ogłoszenia zamówić i opłacić można na Poczcie w Szczecinie. (2830)

INFORMUJEMY

W Komendzie Miejskiej MO, pl. Wolności 16, pok. 7, można w godz. 8-16 odebrać damski zegarek produkcji radzieckiej, znaleziony 30 ub. m. na ul. Nowowiejskiej.

Bilety do teatru na sztukę „Niech no tylko zakwitną jabłonie”, na 21 bm., zakupić i Oddział Miejski Zjednoczonego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, ul. Dominikańska 7. Mogą je od 17 bm. odebrać w siedzibie Związku członkowie, którzy do tej pory nie korzystali z bezpłatnych biletów.

„Wychowanie estetyczne poprzez muzykę” — to kolejna pogadanka dr. J. Młodziejewskiego dzisiaj o godz. 19 w Klubie Wolnej Myśli ul. Woźna 12.

Recital Bogdany Zagórskiej odbędzie się dzisiaj o godz. 20.30 w Klubie „Od nowa”.

Państwowe Przedsiębiorstwo nr 3, ul. Dojazd 3, tel. 452-40 przyjmuje jeszcze zgłoszenia dzieci, codziennie w godz. 9-14.

WOIT (St. Rynek 10) — „Ośrodek wypoczynkowy Wielkopolski” (cz. I) w fotografii Janusza Korpala — g. 9-17.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chirurgia, internia, okulistyka (ul. Walki Młodych nr 7, tel. 511-11).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon 637-35.

WOJEWÓDZKA STACJA PR. — (ul. Kościuszk 103), tel. 566-66.

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czyna całą dobę). Dyżur Nocny: Główna 53 i Staroleśna 79.

LEKARZ WETERYNARI — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — godz. 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

W sklepie pierwszym — zapytaliśmy jakie mają buciki w rozmiarze 40. W sklepie piątym i następnych — pytaliśmy o jakiegokolwiek „czterdziestki”. W dziesiątym z kolei sklepie obuwniczym prosił o radę — czy nie wiedzą, gdzie w Poznaniu można kupić buty w tym rozmiarze. To stopniowanie pytań wystarczyłoby właściwie za komentarz, gdyby nie potrzeba przekazania jeszcze kilku nasuwających się stwierdzeń i wątpliwości.

Przedstawiamy się: ona — dziewczę w rozmiarze 40 bucików, właścicielka pary „szpilek” produkcji „Radoskór” sprzed trzech lat. On — pan o stopie wielkości 39, chwilowo zaopatrzony w damskie filcaki za 130 zł.

Zaprzęgnięta para o tych rozmiarach obuwia udała się 3. XII br. do 19 sklepów o-

buwniczych w poszukiwaniu damskiej „czterdziestki”. Od Dębca, przez Łazarz na Jezyce — do śródmieścia. Samochodem, bo pieszko to zajęcie na trzy „handlo-dni” klienta. Oto spostrzeżenia z tej koszmarnej wędrówki.

Na 19 sklepów sprawdzonych przez nas, w 6 — per sonel nie pamiętał, kiedy mieli na składzie buciki w poszukiwanym rozmiarze, w dalszych 8 sklepach — „były, ale wyszły” oraz „proszę przyjść za kilka dni”. Tylko w 5 sklepach trafiliśmy na jakieś „czterdziestki”. Wśród tych ostatnich sklepów, w 4 — oferowano nam buciki tylko jednego rodzaju. Było to przeważnie obuwie tekstylne (botki).

Nie znaleźliśmy potrzebnego nam rozmiaru w sklepie MHD pod arkadami przy pl. Wolności, który — jak głosi specjalna wywieszka — jest specjalistycznym sklepem obuwia damskiego. Nie było tego rozmiaru także w sklepie fabrycznym „Chelmka” przy Starym Rynku. W zreorganizowanych stoiskach obuwniczych PDT na regale z rozmiarem 40 wystawiono sześć par... gdynek i sandałów.

Wyjaśnienie przyczyn braku „czterdziestek”? W sześciu sklepach uzyskaliśmy odpowiedź: „otrzymujemy za mało obuwia tych rozmiarów”, „do-stajemy jedną taką parę na czterdzieści innych”. W czterech sklepach powiedziano nam z kolei, że „to obuwie nietypowe”. Na dowód tych słów wyjaśniano, że formularz zamówień obuwia damskiego, wypełniany przez detal, nie zawiera rubryki dla rozmiaru 40.

W drażliwych — w tej sytuacji — kontaktach sprzedawców z klientami, ci pierw-

si byli grzeczni i u-przejmi. Widać, iż są przyzwyczajeni do częstych odpowiedzi „nie ma”. W rozmowach potwierdziło się, że znacznie więcej klientek poszukuje rozmiarów 40, niż małych, do 35.

Sprzedawcy nie wiedzieli, dokąd kierować klienta z „nietypową” stopą. Istotnie, nie ma sklepu w Poznaniu dla takich klientów. W sklepie „Chelmka” sprzedawczyni wyjaśniła, że nie przyjmuje indywidualnych zamówień od klientów. Można ewentualnie pisać do zakładów...

Mieliśmy wyjątkowe szczęście w sklepie MHD nr 13 przy ul. Głogowskiej 86. Był to jedyny, ze zbadanych, sklep, który dysponował wyborem „czterdziestek” w 6 (tak!) modelach, w sumie z zapasem ponad 50 par. Były tam również małe rozmiary obuwia damskiego: 33 i 34. Jak to się dzieje, wyjaśniła kierowniczka sklepu, p. Mieczysława Figas: „sprzedając, trzeba już myśleć o tym, co z kolei zamówić. Dzięki temu można zachować ciągłość sprzedaży”. Rzeczywiście, kupiliśmy tam bez trudu buciki w rozmiarze 40. Były typowe, bo produkcji seryjnej. Z importu...

Jeśli ma rozeznanie jeden kierownik, może je mieć chyba większość — cały poznański handel obuwiem. A gdyby personel sklepów policzył chociaż, ile razy w miesiącu odpowiada klientom „nie ma”, na pytanie, dotyczące skrajnych nu-

merów, mógłby się nasz handel wzbogacić w argumenty, pomocne przy kłótni z przemysłem o większe dostawy.

Jakie są wnioski, wynikające z naszych obserwacji?

PIERWSZY: należy na razie utworzyć w Poznaniu chociaż jeden sklep obuwniczy (i nie tylko obuwniczy), dla „nietypowych”. Zaopatrywać go można nawet kosztem innych sklepów PSS czy MHD. Korzyść dla klienta: nie będzie musiał urządzić rajdów o... „Złote Runo” MHD, po prostu przyjdzie od razu do placówki X i tam nabędzie poszukiwany rozmiar obuwia.

Nad takim sklepem powinna objąć patronat poznańska hurtownia, która uzyska w nim dobry instrument analizy potrzeb rynku.

DRUGI wniosek: sklep fabryczny „Chelmka” powinien umożliwiać klientom nietypowym — ale o normalnej budowie — zamawianie potrzebnych rozmiarów obuwia w zakładach produkcyjnych.

Tyle naszych uwag. Wykorzystamy chętnie spostrzeżenia Czytelników w sprawie typowych trudności — dla nietypowych.

Prosimy o telefony pod numerem:

657-18
codziennie w godzinach 9-15.
Z. S.

Spod rentgena

Prawa i obowiązki

Instytucja — Ośrodek Walki z Gruźlicą dla Poznania (Szmarzewska 62) — zastawiona i szacowna. Akcja — masowe przesiewanie ludności — nader celowa. Wezwania, kierowane do obywateli (ek) — zredagowane precyzyjnie i jasno. Tym bardziej szkoda, że drobne, dokuczliwe usterki, nie pozwalają wynieść osobom, które trafiają do Działu Rentgenofotografii, najprzyjemniejszych wrażeń.

Czwartek, 9 bm., godzina 16. W holu kilkanaście osób. Rejestracja nieczynna, mimo, że na okienkach, podobnie jak na wezwaniach, pedantycznie podane są godziny przyjęć: 8.30-12.30 oraz 14.15-18. Ze strony oczekujących padają uszczypliwe uwagi. Wreszcie pojawia się postać w białym, komentując wyrzekania zniecierpliwionych:

— A co, aparat też musi odpowiadać.

Inna postać w białym, rodzaju męskiego, która wychyliła spoza drzwi, okrasila ową wypowiedź ironiczną uwagą:

— Niech pani rejestruje i tak będą czekać.

Trafiam do kabiny numer 2, wraz z sześcioma innymi osobami, plus nieletnie dzieci. Nie wiem, czy projektanci tego nowoczesnego bądź co bądź Ośrodka tradycyjnie zapomnieli o urządzeniach wentylacyjnych, czy też przecenili poziom higieny ludu polskiego; fakt faktem, że chwile spędzone w separacie na długo pozostaną mi, okreśmy to tak — w pamięci.

No a poza tym nie mogę powiedzieć, żeby negliż niewiast w bardzo różnym wieku i w bardzo różnym odzieniu — był widokiem szczególnie godnym polecenia dla dziewczyneczki. I jeszcze taki drobny błąd: drzwi kabiny nr 2 na korytarz — pozostawały nie zabezpieczone. Nic dziwnego, że stając pod rentgenem, drżałam w sposób przez instrukcję zakazany. Z emocji, że na przykład ktoś się zapiekuje nie tyle moim dzieckiem, które pozostawałam w holu, ile moimi — albo — co jest z pewnością — ruchomościami.

Zważywszy, iż Ośrodek, wywołujący do prześwietlenia, żąda od nas:

1. przestrzegania podanych godzin urzędowania

2. przedkładania wezwań

3. dowodów tożsamości

4. ... lub ewentualnie uiszczenia

(USA, 16. 1.); GRUNWALD — g. 17 i 19.30 „Ojciec żołnierza” — (radz., 10. 1.); GWIAZDA — g. 10.30 i 13 „Kanał” (pol., 14. 1.); g. 15.30 i 18 „Judek albo zbrodnia ukara-na” (franc., 16. 1.); g. 20.15 DKF „Kamera”; HUTNIK — nieczynne; KOSMOS — g. 17 „Gwiazda szeryfa” (USA, 12. 1.); g. 19.15 SDF „Ameryka, Ameryka” (ang.)

„Film i rzeczywistość” (czeski); MALTA — g. 16. 18 i 20.15 „Był sobie dziad i baba” (franc., 14. 1.); MINIATURKA — g. 15.30 i 19 — „Hamlet” (I i II s. radz. 16. 1.); OLIMPIA — g. 10. 12.30, 15. 17.30, 20 „Mandrini” (franc., 11. 1.); OSIEDLE — g. 16. 18 i 20 „Szkariat nie godło odwagi” (USA 16. 1.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 — „Rancho w dolinie” (USA, 16. 1.); PALACOWE — g. 10. 12.30, 15. 17.30 i 20 „I dalej będzie śpiewać” (ang., 12. 1.); PRZYJAŻŃ — nieczynne; RIALTO — g. 10. 16 i 19.30 — „Lampart” (wł.-fr., 14. 1.); g. 13.30 „Pokończajmy się” (USA, 14. 1.); RUSALKI (Swarzędz) — nieczynne; SCALA — g. 16. 18.15 i 20.30 „Przybycie Tytanów” (włoski, 11

Nowe Miasto wykonało plan SFBS

Prezydium Dzielniczego Komitetu Koordynacyjnego Społecznego Funduszu Budowy Szkół Nowe Miasto zameldowało nam że 11 bm. w 100 proc. dzielnica wykonała roczny plan zbiórki na budowę Szkół-Pomników Tysiąclecia. Zebrano ponad 3,63 mln. zł.

Sukces ten był możliwy głównie dzięki ofiarności pracowników zakładów państwowych, od których wpłynęło ponad 3 mln. zł. Do końca bieżącego roku przewiduje się wpływ na konto SFBS Nowe Miasto dodatkowo około 200 000 zł, co będzie stanowiło wykonanie rocznego planu w 105 proc.

Komitet postawił sobie za główny cel wykonanie planów jednostkowych we wszystkich grupach osób świadczących na SFBS. (na)

Automaty biletowe na liniach „4” i „9”

Począwszy od środy, 15 bm., wagony silnikowe linii tramwajowych nr 4 i 9 wyposażone zostaną w automaty do sprzedaży biletów marki „Krab”, takie jak pracują już na liniach 7 i 11. Z tą chwilą z wagonów silnikowych linii 4 i 9 mogą korzystać pasażerowie z biletami miesięcznymi na nieograniczoną liczbę przejazdów oraz wszyscy placacy gotówką. Pasażerowie korzystający z kart pracowniczych (do dziurkowania) muszą wsiadać do wozów doczepnych, w których znajduje się konduktor.

Podobnie jak w automatach pracujących na liniach nr 7 i 11, nowe „Krab” przystosowane są do monet 2 i 50 groszowych. Przy okazji ponawiamy apel do pasażerów, aby wstrzymali się od wrzucania do automatów różnego rodzaju blaszek, spinek, innych monet itp., gdyż grozi to zagrożeniem przyrządu. (st)

„Lalek” na Wielkiej

Kolejna premiera Studenckiego Teatru Poezji „Osmego dnia” aczkolwiek jeszcze nie jubileuszowa, miała charakter uroczysty. Teatr ten, działający od niedawna przy klubie „Bratniak”, zdobył sobie zasłużony rozgłos i o sukcesach na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Poezji Radzieckiej orzeczono swa działalność do Klubu „Od nowa”. Zespół złożony niemal wyłącznie z młodych polonistów, stanowił zarany kolektów, zwała grupę koleżeńską co nie pozostało bez wpływu na iego prace artystyczną.

Jak dotychczas, każda oremiera „Osmego dnia” przynosiła coś zupełnie nieoczekiwanego. Zdawałoby się, że inwencja reżyserska wyczerpie się w „Lalku”. Tymczasem zaskoczyła nas koncepcja podawania kwestii przez niemal bliźniacze w swej ograniczonej postaci mieszkańcy oraz kontrastowe odmiennie podawanie tekstów przez Reporteria i Poetę — ludzi spoza tego środowiska. Rzecz bowiem o marażmie małomieszczkowego świata, w którym ludzi wiążą z życiem byle kobieta, byle butelka, byle chwalebna blizna po wojnie. Szczególna rola przypada w udziale scenografowi, który bardzo zrecznie ustawił sztukę, noszącą przecież znamiona słuchowska. Tłum mieszkańców odziany w worki, szaropłócienna maska w roli wspólnej

twarzy dla grupy ludzi, a raczej tłumoków.

Surowa oszczędność gestów, wweleinowana z arw mimika, wvreczanie się wvobraźnia widzów, a co za tym idzie swoboda interpretacji — sa iasnym dowodem doirzewania i pracv zespołu.

(eska)
Teatr „Osmego dnia” — „Lalek” Zbigniewa Herberta. Reżyseria Tomasz Szymański. Scenografia Witold Wąsik. Opracowanie muzyczne Anna Brylka.

GRUDZIEŃ 14 wtorek

Izydora

Słońce: 7.55-15.39

TEATRY

POLSKI — g. 18 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”; NOWY — g. 18 „Niebieski ptak”; OPERA — g. 19 „Halka”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCI-NEK — g. 11 i 16.30 „Najdziwniejszy”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 10. 12.30, 15. 17.30 i 20 „Nieznajomy z pociągu” (USA 16. 1.); APOLLO — g. 10. 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Wspaniały ro-gacz” (wł.-fr., 18. 1.); BAŁTYK — g. 10. 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Pięciu mężów pani Lizy” (USA, 16. 1.); CZERNASTKA — g. 10. 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Święta wojna” — (pol., 11. 1.); GONG — g. 10 i 12 — „Król małp” (chiński, 9. 1.); g. 18, 18 i 20 „Romans z nieznajomym”